

Siedem groszy

DIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIM
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GR

ROK V

PONIEDZIAŁEK, 2 LISTOPADA 1936

NR. 301

Krwawe walki na wszystkich frontach

Natarcie powstańców na Katalonię

Paryż, 1. 11. Tel. wł.

Sytuacja na wszystkich frontach hiszpańskich a przede wszystkim pod Madrytem jest ze względu na sprzeczne wiadomości dosyć niejasna. Wiadomo jednak, że na wszystkich frontach trwają krwawe walki i że w samym Madrycie panuje nastroj rosnącej paniki. Z małymi wyjątkami dyscyplina wśród milicji ludowej jest zupełnie rozluźniona. Wiadomość o ucieczce rządu do Barcelony wymaga jeszcze potwierdzenia.

Powstańcy uczynili wypad na Katalonię, który nie przyniósł wprawdzie natychmiastowych rezultatów, ale zrobił wielkie wrażenie. Powstańcze okręty wojenne wpłynęły do zatoki Rosas i usiłowały wysadzić na ląd oddziały wojska. Kanonierka rządowa, która usiłowała temu przeszkodzić, została zatopiona. Obecnie toczy się walka na lądzie. Zaalarmowane zostały wszystkie okoliczne oddziały milicji.

Według doniesień z Barcelony, statek powstańczy, który bombardował zatokę Rosas, był to krążownik „Canarias”. Z okrętu dano 4 wystrzały, które nie spowodowały ofiar w ludziach. Na wybrzeżu prowincji Gerona Katalonia ma 40.000 żołnierzy, wybrzeża są umocnione.

Ruch tramwajowy, który normalnie trwa w Barcelonie przez całą noc, obecnie będzie przerywany o godz. 23-ciej.

Odrzucona propozycja

Sewilla, 1. 11. PAT.

Z Burgos donoszą, że prezydent Azana miał się rzekomo zwrócić do rządu po-

wstańczego, z propozycją zawieszenia broni, przy czym obie strony miałyby zachować swój obecny stan posiadania. Gen. Franco na propozycję tę odpowiedział odpowiedział odmownie.

Sewilla, 1. 11. PAT.

Rozgłoszenia powstańcza donosi: Escorial jest otoczony przez wojska narodowe na skutek zdobycia pozycji Peguer Inos.

Radiostacja ogłasza komunikat, że na froncie Soria — Guadalajara wojska narodowe posuwały się naprzód za cofającym się pośpiesznie nieprzyjacielem. Na odcinku Escorialu do czasu zajęcia Peguerinos,

oddziały narodowe znajdują się w pobliżu Escorialu, który ma być zajęty szturmem bez uprzedniego bombardowania. Na tym odcinku nieprzyjaciół cofnął się o 5 km. po walce, która trwała od godz. 9 do 15.

Sewilla, 1. 11. PAT.

Rozgłoszenia powstańcza podała komunikat następujący:

„Escorial można uważać za zdobyty przez wojska narodowe, które po południu wydadzą bitwę generalną.

Z Lizbony donoszą, że deputowany socjalista Gonzales Pena został aresztowany

w chwili, gdy chciał uciekać. Znalezione przy nim 2 miliony peset.

Kolumna rządowa, złożona z 6 tysięcy ludzi po wyjściu z Madrytu została zaatakowana na drodze do Chapinerias przez oddziały narodowe i poniosła ciężkie straty.

Z Sewilli donoszą: Oddziały policji, które przeszły na stronę wojsk narodowych, oświadczają, że prace nad fortyfikacją Madrytu zostały przerwane w poniedziałek.

Na odcinku Guadarama wojska narodowe zajęły miejscowość Robrigordo. Punkt ten posiada doniosłe znaczenie strategiczne.

Puchar Gordon-Benneta dla Demuytera

Warszawa, 1. 11. tel. wł.

W lokalu Aeuroklubu R. P. odbyła się uroczystość rozdania nagród uczestnikom zawodów balonowych o puchar Gordon Benneta, VI Krajowych zawodów lotnictwa Turystycznego i Zawodów Szybocowych w Ustjanowej.

Rozdanie nagród poprzedziły przemówienia wiceministra komunikacji Bobkowskiego i szefa departamentu lotnictwa gen. Rayskiego, poczem kierownik zawodów ppłk. Wolszlegier odczytał listę nagrodzonych zawodników. W odpowiedzi zabrał głos sławny aeronauta belgijski Demuyter, tegoroczny zdobywca pucharu.

Następnie wręczono V-ty puchar Gordon Benneta zwycięzcy Demuyterowi. Poza tym otrzymał on dla Aeroklubu Bel-

gii nagrodę P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zdobywca drugiego miejsca załoga LOPP — kpt. Janusz i por. Brenk otrzymali drugą nagrodę regulaminową (7.000 zł.) nagrodę P. Prezydenta Miasta Warszawy i nagrodę LOPP. Wręczono również nagrody zwycięsców krajowych zawodów szybowcowych w Ustjanowej: pierwszą p. Zabskiemu, drugą kpt. Peterkowi.

W VI Krajowym Konkursie Lotnictwa Turystycznego i nagrodę zdobył: w grupie seniorów p. Szarek ze Lwowa, w grupie juniorów p. Anczutin z Warszawy.

Nagrodę p. Ministra Komunikacji — samolot RWD-8 otrzymał zwycięski Aeroklub Gdański.

Zmiana dowództwa

Sewilla, 1. 11. (pat.)

Dowództwo nad poszczególnymi odcinkami frontu zostało rozdzielone w ten sposób, że gen. Varela obejmuje prawe skrzydło w rejonie Illasas, gen. Saliquet — odcinek środkowy Naval Carnero, zaś gen. Mola lewe skrzydło w okolicy Chapinerias.

Madryt, 1. 11. (pat.)

W czasie bombardowania przez samoloty powstańcze odcinka frontu środkowego, zabity został płk. Puigendolas. Zdołał on niedawno wydostać się z okupowanej przez powstańców Estramadury, przybył do Madrytu i oddał się do dyspozycji rządu.

Upaństwowienie przemysłu w Katalonii

Sewilla, 1. 11. (pat.)

W wykonaniu programu, uchwalonego przez obie partie, rząd kataloński zatwierdził dekret o kolektywizacji wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, które zatrudniają ponad 100 robotników. Pozostałe przedsiębiorstwa wybierają dowolnie formę socjalizacji czy to jako kolektywizacji czy kontrole robotniczej.

Wydano też rozporządzenie o konfiskacie broni. Znalezione broni po terminie wyznaczonym będzie karane śmiercią. Ograniczenia pieniężne wzrastają. Obecnie nie wolno posiadać w domu więcej niż 2300 peset.

Kara śmierci dla szpiegów na Węgrzech

Budapeszt, 1. 11., Tel. wł.

W miejscowości Bulassagyarmat, położonym w pobliżu granicy czeskosłowackiej, został powieszony jeden żołnierz straży granicznej oraz jeden rezerwista, obydwa skazani na karę śmierci za zdradę tajemnic wojskowych sąsiadnemu państwu.

Pierwsza podziemna elektrownia

Berlin, 1. 11., Tel. wł.

W miejscowości Rostin na Pomorzu została oddana do użytku pierwsza elektrownia, wybudowana całkowicie pod ziemią przez inżynierów niemieckich. Jest to pierwsza elektrownia tego typu na świecie.

Potworna morderczyni i włamywaczka ujęta przez policję warszawską

Warszawa, 1. 11. Tel. wł.

W wyniku blisko trzymiesięcznego, żmudnego dochodzenia, aresztowano potworną morderczynię 70-letnią Franciszkę Taborowiczową, zamieszkałą na Starym Mieście przy ulicy Freta 25.

Władze śledcze, po długich poszukiwaniach zdołały ustalić, iż zabójczynią staruszką jest notoryczna przestępczyni Kazimiera Żarnowska. Początkowo, gdy przystąpiono do przesłuchania, zachowywała się ona spokojnie i z pewnością siebie wypierała się udziału w zbrodni przy ulicy Freta.

Władze śledcze posiadały jednak niezbitą dowód jej winy, w postaci odcisków palców i pozostawionego przez zabójczy-

nię na miejscu zbrodni czerwonego paska, którym zadusiła swą ofiarę. Pasek ten zdradził zabójczynię, gdyż pochodził z kradzieży w jednym z mieszkań przy al. Marszałkowskiej.

Wobec tak niezbitych dowodów winy, załamał się upór morderczyni. Wzięta w krzyżowy ogień pytań, głosem przerywanym płaczem, przyznała się do zbrodni i odtworzyła obraz ohydnej morderstwa.

Żarnowska krytycznego dnia przybyła do mieszkania Taborowiczowej pod pretekstem wynajęcia pokoju. Oglądając mieszkanie, chciała skraść jakiś drobiazg. Kradzież spostrzegła Taborowiczowa. Energetycznie staruszka schwyłała złodziejkę za rękę i usiłowała wypchnąć ją z mieszkania. Powstała gwałtowna sprzeczka. Żar-

nowska w obawie zdemaskowania, schwyłała staruszkę za gardło.

Nie mogąc zgnębić swej ofiary, Żarnowska zdjęła pasek i zacisnęła pętlę na szyi staruszki. Gdy ta padła na ziemię, Żarnowska przewróciła na nią stojącą obok maszynę do szycia. Ciężar padającej maszyny, zgruchotał nieszczęśliwej żebra i spowodował śmierć.

Zwiąawszy łup w tobolek, zabójczyni najspokojniej opuściła teren zbrodni. W obawie przed pościgiem, ukrywała się początkowo pod Warszawą, następnie na terenie stolicy.

Zeznania wyczerpały i zmęczyły morderczynię. Złamaną psychicznie, osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym

Poniedz.

2

Listopada
1936

Dziś: Dzień Zaduszny
Jutro: Hub. b. i Syl.
Wschód słońca: g. 6 m. 57
Zachód: g. 16 m. 29
Długość dnia: g. 9 m. 32

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice,
ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR TEATRU IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 16 „Ligia”
g. 20 „Ligia”
ŚRODA: g. 20 „Królowa przedmieścia” dla K. P. W.

REPERTUAR TEATRU IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO NA PROWINCJI:

BIELSKO: poniedz., 2 listop., g. 19.30 „Ligia”
CHORZÓW: wtorek, 3 listop., g. 20 „Ligia”

MIEJSKI DOM LUDOWY W CHORZÓWIE:

WTOREK: 3 listopada, g. 20 „Ligia”, dramat z cza-
sów prześladowań chrześcijan.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: Ostatni poganin. Casino: Ostat-
ni akord. Colosseum: Komediant i Broadway Bill. Rialto:
Bolek i Lolek. Stylowy: Tunel i Dawid Copperfield.
Unioni: Złoto. Dębina: Jedna z tysięcy i Sprawa 444.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantis: Panienka z poste-
restante i nadprogram.

CHORZÓW L. Colosseum: Toni z Wiednia i Szkar-
latny kwiat. Apollo: August Mocny i Szczęście na ulicy.
Delta: Kto ostatni caluje i Casino de Paris. Romy: Przy-
godny romans i Człowiek o stu maskach. Rialto: Walczą
o życie i Dodek na froncie.

MYŚLOWICE. Casino: Serce ze stali i Grzesznik mi-
mo woli. Odeon: W blasku słońca. Helios: Rabin Hood
i Eldorado.

WIELKIE HAJDUKI. Śląskie: W cieniu samotnej
sosny i Tyś mój cały świat. Rialto: Świat idzie naprzód
i Za krzywdę brata.

SZOPCENICE. Colosseum: Dzień wielkiej przygody
i Szept miłości. Hel: Wyprawy krzyżowe i nadprogram.

PIOTROWICE. Metropoli: Legion nieustraszonych i
Harmonia.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: Carewicz i Człowiek,
który wiedział. Colosseum: Cygańskie dziewczę i Krwa-
we perły. Wawel: Salve Regina i Doktor X.

SIEMIANOWICE ŚL. Apollo: Chińskie morze.

SZARLEJ. Apollo: Hotel Savoy 217 i nadprogram.

WODZISŁAW. Słońce: Chińskie morze i Niebezpiecz-
ny flirt.

PAWŁÓW. Eden: Syn marnotrawny i Żona z ogło-
szenia.

PSZÓW. Apollo: Burlak z nad Wolgi.

TARN. GÓRY. Nowości: Róża — Żeromskiego.

LUBLINIEC. Apollo: Bohaterowie Sybiru.

RUDA ŚL. Piast: Bohater i nadprogram. Apollo:
Katerzyńska i nadprogram.

MIKOŁÓW. Adria: Orłow i Wesoły Biegna.

NOWA WIEŚ. Piast: Ada, to nie wypada i Eskapa-
da Weroniki. Sienkiewicz: Golgota. Słońce: Czardas —
Tokaj — Miłość i Zapomniane twarze.

RYDUŁTOWY. Apollo: Jestem zbiegiem i Czerwona
dama. Polonia: Mała mameczka i Przygody podróżników.

BIERTUŁOWY. Helios: Nasze słoneczko i Baboona.

KNURÓW. Casino: Dzisiejsze czasy i Walc cesarski.

Śląskie: Zaproszenie do walcu i Harry Piel.

CHROPAĆCÓW. Metropoli: Carewicz i Złotowłosy
brzdąc.

RYBNIK. Apollo: Komediant i Cygańskie dziewczę.
Helios: 1) Papież Pius XI i Watykan. 2) Braterstwo
krwi. Palac: Bounty.

RADZIONKÓW. Casino: Mały marynarz.

ORZEGÓW. Casino: Wacut i Tajemnica dr. Chan-
diera.

CZERWIONKA. Apollo: Wojna w królestwie walcu
i Cyrk Barnuma.

BIELSKO. Śląskie: Jadzia i Suro.

RADIO.

PONIEDZIAŁEK, 2 LISTOPADA 1936 R.

Katowice. 6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 6.33 Gimna-
styka. 6.50 Płyty. 7.30 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03
Koncert kwintetu. 13.00 Płyty. 13.15 Płyty. 13.58 — 14.00
Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze.
15.40 Płyty. 16.15 „Rozmowa ze śmiercią” — orator-
ium na Dzień Zaduszny w wykonaniu chóru katedralnego z
Poznania. 17.15 „Konarski i Komisja Edukacji Narod-
wej” — odczyt. 17.30 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe.
18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Płyty. 18.50 „Teatr ludo-
wy przy pracy” — pogadanka. 19.00 „Wesle” — Wy-
spiańskiego (Akt III). 20.30 Pieśń. 21.05 Płyty. 21.55
Recital fortepianowy. 22.25—23.00 Utwory organowe.

Ogłoszenia

APARAT fotograficzny marki „Vario”, zdjęcie
6×9, czułość 4,5 do sprzedania. Oferty „7 Groszy”
pod nr. 4868d. 8355

ZDROWA, subtelna nie biedna — poślubi 35-let-
ni kawaler. Oferty „7 Groszy” pod „Etapowy
VIII”. 4867d. 8356

ZARZUTY podniesione przeciw p. Drobczykowi
Andrzejowi, hutnikowi z Brzozowic-Kamienia
odwołuję i przepraszam, gdyż nie polegają na
prawdzie. Paweł Gajdzik. 8357

ANGIELSKIE KRETONY, SIATKI, FIRANKI,
MENCZEL, KATOWICE, PLAC M. PIŁSUD-
SKIEGO 2. 6889

KORZYSTNA NADZWYCZAJNA OKAZJA! —
PRZYJMUJEMY OBLIGACJE PAŃSTWOWE,
INWESTYCYJNE, KONSOLIDACYJNE, NARO-
DOWE itd. PO NAJWYŻSZYM KURSIE przy
zakupie artykułów biżuteryjnych, zegarków
złotych, srebrnych, zegarów ściennych, nakryć
stołowych itd. jak również ODBIORNIKÓW
RADIOWYCH ZNANYCH FABRYK NAJNOW-
SZYCH MODELI 1937 na dogodnych warun-
kach. „URANIA” KATOWICE, PL. WOLNO-

Afera Jaworskiego znajdzie się na wokandzie sądowej w pierwszej połowie grudnia?

Na zarządzenie sędziego śledczego Są-
du Okręgowego w Katowicach został w
sobotę w godzinach po południowych
zwolniony z aresztu śledczego b. sekretarz
Prokuratury Sądu Okręgowego w Katowi-
cach Paweł Respondek z Katowic. Respon-
dek został aresztowany przed trzema mie-

siącami w związku z aferą sekretarza ad-
wokackiego Tadeusza Jaworskiego, po-
dejrzanego o podejmowanie przy pomocy
fałszowanych postanowień sądowych kau-
cyj z depozytu sądowego na przeszło 100
tysięcy złotych.

W czasie, kiedy Respondek przebywał

w areszcie śledczym, odbyła się przeciwko
niemu rozprawa dyscyplinarna, w wyniku
której został on zwolniony ze służby bez
prawa do emerytury. W czasie rozprawy
dyscyplinarnej zarzucał rzecznik dyscy-
plinarny Respondekowi również i inne dro-
bne przewinienia służbowe.

Obecnie przebywa w areszcie śledczym
jedynie Jaworski, który przed rozprawą
nie zostanie zwolniony z więzienia. Wobec
tego, że wszystkie osoby wmieszane w a-
ferę Jaworskiego zostały zwolnione z a-
resztu śledczego, należy przypuszczać, że
wstępne śledztwo przeciwko wszystkim
zostało ukończono i akta sprawy prześle-
sędzia śledczy w najbliższym czasie pro-
kuratorowi, który napisze akt oskarżenia.
Rozprawy więc w tej sensacyjnej aferze
należy się spodziewać w pierwszej połowie
grudnia br. (ag)

Dzień Wszystkich Świętych na Śląsku

Jak co roku dzień Wszystkich Świę-
tych jako „Święto umarłych” obchodzony
był na Śląsku w bardzo uroczystym i po-
ważnym nastroju.

Po ceremoniach kościelnych wyruszyli
we wszystkich parafiach Śląska procesje
na cmentarze. W Katowicach procesję z
kościół św. Piotra i Pawła prowadził ks.
kanonik Mateja, a z kościoła N. Maryji
Panny ks. kanonik dr. Szramek.

W szeregu miejscowości przy pomni-
kach poległych powstańców i płytach Nie-
znanego Żołnierza palono znicze i zacią-
gnięto warty honorowe.

Ruch na ulicach Katowic żywy. Na każdym
kroku spotyka się ludzi, niosących wieńce z
ubogiej choiny, lub z wspaniałych ciężkich

chryzantem uwite. Na twarzach maluje się za-
duma i skupienie.

Niejedna myśl ulata hen w zaświaty, gdzie
przebywają duchy bliskich zmarłych, niejedno
serce krwawi się wspomnieniem chwil szczę-
ścia, zgaszonych zimną ręką śmierci, niejedne
usta szepczą modlitwy za spokój duszy kogoś
bardzo drogiego.

Smutek snuje się w sercach i umysłach,
smutek, spotęgowany jakby dostrojoną do
ogólnego nastroju pogodą. — Lekka mgiełka
przyczaiła się na ulicach, drobniutki rosiły
deszczyk mrzy prawie cały dzień.

Tłumy sują do świątyn i na cmentarze,
które raz w roku ożywiają się. Żywi idą do
umarłych, aby na ich mogiłach złożyć ofiary
z modlitw i kwiatów.

Mogili na cmentarzach tonęły w kwia-
tach. Włoczeniem „miasztom umarłych” zapło-
nęły tysiącami lampek i świece.

Samochód najechał na furmankę w Katowicach-Dębie

W sobotę wieczorem około godz. 20
wydarzył się w Katowicach-Dębie przy ul.
Chorzowskiej straszny wypadek. Szofer
samochodu osobowego Śl. 2852 Edward
Krakosz z Dębu, ul. Chorzowska 102 na-
jechał z niewzdržanych dotychczas po-
wodów na jednokonną furmankę Augusty-
na Włockowskiego z Chorzowa. Na skutek

zderzenia koń został do tego stopnia po-
kaleczony, że musiano go na miejscu wy-
padku dobić. Szofer i woźnica wyszli, na
szczęście, z katastrofy cało.

Policja prowadzi dochodzenia, celem
stwierdzenia, kto ponosi winę wypadku.
(ag)

Karambol łąramwaju z furmanką Pijany woźnica spowodował wypadek

W sobotę w godzinach po południo-
wych wydarzył się na jednej z ulic w
Wielkich Hajdukach wypadek, który mógł
się zakończyć bardzo tragicznie.

Przejeżdżająca furmanka, powożona
przez mieszkańca Chorzowa Wawrzeńca
Grzesika zderzyła się z tramwajem kiero-

wanym przez Józefa Gabryla z Chorzowa.
Wskutek zderzenia koń zaprzężony do
furmanki został zabity na miejscu. Wy-
padku w ludziach, na szczęście, nie było.

Wstępne dochodzenia wykazały, że
winę ponosi Grzesik, który był pijany.
(by)

Znana „sympatyczka” eteru skazana przez sąd w Rybniku

Przed Sądem Okręgowym w Rybniku
stanęła onegdaj znana szmuglerka i „sym-
patyczka” eteru, kilka razy karana za
szmugiel, Luiza Śmiątek z Czyżowic w
pow. rybnickim. Za te same sprawy, za
które ją oskarżono, mąż jej odsiaduje karę
12 lat więzienia.

Według aktu oskarżenia tym razem
Śmiątka odpowiada za to, że w dniu 31
maja br. udała się do zięcia z prośbą o u-
dzielenie jej paru groszy na zakup żywno-
ści dla swych 3 nieletnich dzieci na nad-
chodzące „zielone świętki”. Zięć jej, wie-
dząc, że pieniądze spotrzebowałaby na za-
kup eteru, odmówił jej pomocy pieniężnej.
Rozzłoszczona Śmiątka wyrzuciła przeto
4-miesięczne swe dziecko do łóżka zięcia
i zbiegła. Szwagierka oskarżonej, chcąc

się zaopiekować dzieckiem, zabrała je i
zaniósła oskarżonej. Wówczas Śmiątka
w dzień „Zielonych Świątek” nad ranem
włożyła dziecko do wózka i umieściła w
korytarzu, a sama zbiegła. Gospodarz
Glenc zgłosił o tym policji.

Przed sądem oskarżona tłumaczyła się
różnie, nie przyznając się do winy. Sąd
wydał wyrok, mocą którego Śmiątka
skazana została na 6 miesięcy więzienia z
zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.
W motywach sąd podniósł, że powodem
wymierzenia tak stosunkowo niskiej kary
była okoliczność, że oskarżona jest matką
3 dzieci, które, w razie, gdyby ją umiesz-
czono w więzieniu, nie miałyby opieki. (k)

W ciągu 11 lat rozparcelowano na Śląsku 20.900 hektarów ziemi

Opublikowane w „Śląskich Wiadomościach
Statystycznych” tablice o reformie rolnej w
Województwie Śląskim dają obraz wyników
akcji parcelacyjnej na terenie województwa w
ciągu ostatnich 11 lat.

Parcelacja była dokonywana przez urzędy
ziemskie, przez osoby prywatne oraz przez
przedsiębiorstwo osadnicze „Ślązak” w Kato-

wicach. Za cały okres od r. 1925 — 1935 pa-
celacja wszystkich trzech rodzajów objęła
20.900 ha ziemi, z czego urzędy ziemskie roz-
dysponowały więcej niż połowę — 11.600 ha,
„Ślązak” 7.068 ha, a osoby prywatne 2.216 ha.
Parcelacja przez urzędy ziemskie przeważała
od r. 1927, w którym ją zaczęto stosować do
r. 1929. Od r. 1930 na czołowe miejsce wy-

suwa się obszar rozdysponowany przez „Ślą-
zaka”. Parcelacja prywatna, która odgrywała
pewną rolę w latach 1927 — 1929 traci z roku
na rok na znaczenie, tak że w r. 1933, na któ-
ry przypada 1.494 ha rozparcelowanego ob-
szaru, objęła już tylko 1 ha wobec 1.032 ha
rozdysponowanych przez „Ślązaka” i 461 ha
przez urzędy ziemskie. Towarzystwo osadnicze
„Ślązak”, które obejmuje swą działalnością tyl-
ko Górny Śląsk, działa najintensywniej na te-
renie powiatów pszczyńskiego i rybnickiego.

Najwięcej ziemi rozparcelowano w ciągu
ostatnich 11 lat w powiecie rybnickim —
6.900 ha. W powiatach pszczyńskim i cieszyń-
skim podzielono w wyniku parcelacji po blisko
5.000 ha, w bielskim 2.400 ha, w lublinieckim
1.400 ha, w tarnogórskim 300 ha. W powia-
tach katowickim i świętochłowickim nie było
wogóle parcelacji.

Blisko połowę całego obszaru rozparcelo-
wanego — 9.850 ha sprzedano na powiększe-
nie już istniejących gospodarstw. Upelnorol-
nionych zostało w ten sposób 6.170 gospodar-
stw. Z obszaru 5.100 ha potworzono nowe,
samodzielne gospodarstwa w liczbie 760. Ob-
szar 3.800 ha przyznano na działki robotnicze,
urzędnicze i t. p., których powstało 5.600, resz-
ta rozparcelowanej ziemi — 2.100 ha przeszła
na własność państwa, instytucji społecznych lub
samorządowych, względnie została zużyta na
utworzenie działek specjalnych.

Nowopowstałe gospodarstwa samodzielne
w latach 1924 — 1935 zajmowały przeciętnie
obszar 6,7 ha. Pewna różnica między wielko-
ścią tych gospodarstw zachodzi w zależności
od tego, z jakiej parcelacji gospodarstwo po-
chodzi. Podczas gdy z parcelacji rządowej i
prywatnej powstały gospodarstwa samodziel-
ne o przeciętnym obszarze 5,5 ha, to „Ślązak”
tworzył tego rodzaju gospodarstwa o przecięt-
nym obszarze 13,5 ha. Na upelnorolenie go-
spodarstw przeznaczono przeciętnie po 1,6 ha,
na działki robotnicze, urzędnicze i t. p., 7 ha,
na działki specjalne, 41,7 ha. Ogół 12.550 na-
bywców prywatnych rozpada się, gdy chodzi
o ich charakter zawodowy, liczebnie silniejsze
grupy małorolnych — 6.050 i nierolników —
5.600, oraz na grupy bezrolnych i pełnorolnych,
które korzystały z parcelacji w mniejszym
stopniu. W ostatnich latach odsetek małorol-
nych nabywców jeszcze więcej wzrasta. W ro-
ku 1935 — z 653 nabywców przeszło dwie trze-
cie — 453 przypada na małorolnych, 158 na nie-
rolników, a 37 bezrolnych.

Wśród osób, którym przydzielono ziemię
z parcelacji, uwzględnionych zostało 1.522 in-
walidów, ochotników Wojsk Polskich i osób
odznaczonych oraz 256 reemigrantów.

Pod względem wyznania było wśród na-
bywców 11.175 katolików, a 1.360 ewangeli-
ków. Nabywców wyznania ewangelickiego
prawie wszystkich spotyka się w cieszyńskiej
części woj. śląskiego.

Akcje przewłaszczenia nabytych gospo-
darstw i działek rozpoczęto w r. 1930. Do ko-
ńca 1935 przewłaszczone 6.570 ha (31 proc.)
sprzedanych gruntów. Przeciętna cena sprze-
dażna 1 ha ziemi wraz z ewentualnymi zabudo-
wańkami, drzewostanem, zapasami i t. p. wy-
nosiła 1.750 zł.

Z oddłużenia dokonano w r. 1935 skorzy-
stało 2.925 dłużników, którzy w dniu 31. 12.
r. 1934 byli winni za nabyte grunty okragło
9 milionów zł. Kwota ta została im zreduko-
wana o okragło 2 i pół miliona zł, czyli
o 28 proc. Przeciętnie płaci nabywca po od-
dłużeniu z 1 ha gospodarstwa, względnie dział-
ki tytułem rocznych opłat 42 zł.

Niesumienny agent

W sobotę w godzinach po południo-
wych doniósł policji kierownik firmy „Ve-
rophon” Józef Gotleb, zamieszkały w Ka-
towicach, przy ul. Stawowej 7, że agent tej
firmy Haskel-Szwarcberg z Siemianowic,
ul. Powstańców 44 sprzeniewierzył na
szkodę tej firmy 20 różnych zegarków mę-
skich i damskich, 20 par kolczyków i 6
złotych pierścionków. Poszkodowany obli-
cza swoje straty na około 800 zł.

Policja poszukuje niesumiennego agen-
ta, który po ujęciu zostanie odstawiony do
dyspozycji władz sądowych z odpowie-
dnim doniesieniem karnym. (ag)

Dopomóżmy naszym bezrobotnym Nowy naczelnik gminy Niedobczyce

w okresie zimy

Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym ustalił następujące normy świadczeń świata pracy na rzecz bezrobotnych, od wynagrodzeń za pracę i u

od zł. 101 do 200	—	¼%
" " 201 " 400	—	½%
" " 401 " 600	—	1%
" " 601 " 1000	—	1,5%
" " 1001 " 2000	—	2%
" " 2001 " 3000	—	3%
" " 3001 " 5000	—	4%
ponad 5000	—	5%

z tem, że świadczenia będą obliczane od dochodów netto, tj. po potrąceniu podatku dochodowego i specjalnego. Dla wolnych zawodów, właścicieli nieruchomości i t. p. z wyłączeniem rolników, objętych świadczeniami w naturze ustalono za podstawę świadczeń na rzecz pomocy zimowej dochody przyjęte przez władze skarbowe za rok 1935, przy czym skala świadczeń jest ta sama jak przy opodatkowaniu dochodów za pracę z tym, że jest to świadczenie jednorazowe, które może być płatne najwyżej w 5-ciu ratach miesięcznych.

Dla posiadaczy lokali mieszkalnych, biurowych i handlowych w miastach i osiedlach o charakterze miejskim ustalono świadczenia w następujących wysokościach:

od 2 izb po 0,50 zł.	—	od Izby miesz.
" 3 " " 1,50	—	" " "
" 4 " " 2,50	—	" " "
" 5 " " 3,50	—	" " "
" 6 " " 4,50	—	" " "

przy czym kuchni i przedpokoju nie uważa się za izbę. Pracownicy osiągający dochód netto do 400,— zł. nie opłacają świadczeń od lokali bez względu na ilość posiadanych izb, a płacą tylko świadczenia od dochodów za pracę

Odpowiedzialność za odprowadzenie świadczeń od wynagrodzeń ponoszą pracodawcy (władze asygnujące), a od lokali właściciele nieruchomości.

Nakaz chwili, interes narodu i troska o lepsze jutro całego społeczeństwa wymagają, by nikt nie uchylił się od spełnienia obowiązku przyjsia z pomocą bezrobotnym.

Już od przeszło dwóch lat gmina Niedobczyce prowadzona była przez komisarycznych naczelników. Po złożeniu funkcji naczelnika gminy przez p. Augustyna Brachmańskiego mianowany został komisarycznym naczelnikiem gminy p. Izidor Wawrosz. Po niedługim czasie na jego miejsce władze nadzorcze wprowadziły w charakterze komisarycznego naczelnika gminy p. Pawła Mencnera naczelnika okręgu urzędowego w Czernicy, który po przeszło rocznym sprawowaniu tej funkcji został w piątek dnia 30 października b. r. wybrany stałym naczelnikiem gminy Niedobczyce.



Nasi stali czytelnicy pp. Monika i Wojciech Knapikowie z Janowa, obchodzili 25 października b. r. 50-lecie swego małżeństwa

Jak Niemcy szykanują naszych rodaków na Śląsku Opolskim

Zdarzają się w Niemczech coraz częściej wypadki odmawiania przez Niemców-właścicieli restauracji i sal teatralnych, lokali na przedstawienia, uroczystości i zebrania polskie. Zapytani o przyczynę odmowy, ograniczają się właściciele-Niemcy zazwyczaj do lakonicznego stwierdzenia: „zakazano nam, nie możemy powiedzieć z jakich powodów”.

Podobny wypadek miał ostatnio miejsce w Bytomiu, gdzie Polacy od szeregu lat, nie dysponując odpowiednio wielką salą na urządzenie dorocznych dożynek (t. zw. żniwnioka), korzystali z sal właścicieli-Niemców. W roku bieżącym spotkano

się po raz pierwszy z zdecydowaną i właśnie w podobnie lakoniczny sposób uzasadnioną odmową wszystkich niemieckich właścicieli odpowiednich lokali. Doroczny żniwniok z dnia 11 bm. musiał się wobec tego odbyć w zbyt szczupłych na ten cel lokalach „Gospody Polskiej”. Nie była to zresztą jedyna trudność. Do ostatniej chwili ważyły się losy pochodu, który również dorocznie przy sposobności „żniwnioka” był odbywany. Stan niepewności, w którym trzymano Polaków, odbił się oczywiście niekorzystnie na rozmiarach uroczystości, która miała ustaloną tradycję wspaniałej manifestacji.



Biuro przyjęć w domu starców w Katowicach

Uczmy się pisać poprawnie

LEKCJA XXV.

PISAŁO SIĘ:

OBECNIE:

objekt	obiek
objekcja	obiekcja
odjum	odium
opinja	opinia
ortografja	ortografia
pacjent	pacjent
	(jak dawniej)
parodja	parodia
partja	partia
patriota	patriota
pawjan	pawian

Humor

WYKRECIŁ SIĘ...

Lekarz idzie za pogrzebem.

— Czy to pacjent? — pyta go, trochę złośliwie, jeden z przyjaciół.

— Nie — odpowiada lekarz z uśmiechem zadowolenia — to kolega.

WIERNY CZŁONEK

— Co to panu w nos, panie radco?

— Komar mnie ukąsił...

— Dlaczego go pan nie zabiłeś?

— Co? ja? Przecież jestem członkiem opieki nad zwierzętami.

NAD RZĘKĄ

Rzecz dzieje się w wiejskiej szkółce powszechnej.

Nauczycielka zadała uczniom wypracowanie na temat:

— Co widziałeś nad rzeką?

Pietrek napisał:

— Byłem nad rzeką i widziałem jak na brzegu dziewczyna doła krowę, a we wodzie wyglądało to odwrotnie...

ALTRUISTKA

— Anna, daj złotym rybkom jeszcze trochę tartej bułeczki, w dzień moich urodzin chcę widzieć naokoło same uśmiechnięte twarze.

— 4 —

Zajęli jeden z bocznych stolików i milczkiem pochłaniali przekąski.

— I cóż będzie dalej? — zapytał po chwili markiz adwokata.

— Niestety nic dalej nie będzie! — odpowiedział obojętnie prawnik.

— Jak pan to rozumie, panie mecenasie?

— Rozumiem, że dobiegliśmy kresu, gdyż wydzisiejszy jest ostateczny i bezapelacyjny.

Markiz porywczo odstawił kieliszek.

— A Izba Lordów? Wszakże mam prawo odwołać się do niej?

— Niewątpliwie, panie markizie, lecz nie zmienia to istoty rzeczy. Przewodniczący sądu podkreślił z naciskiem, że wyrok nie może ulec żadnej zmianie.

— Ale mimo to wszystko, mogę odwołać się do Izby Lordów. Obywatele angielscy mojej rangi mają jeszcze trochę przywilejów... Nie jesteśmy zmuszeni poddawać się biernie tak zwanym sądom demokratycznym...

Mr. Wydham odkaślił z zakłopotaniem.

— To prawda, panie markizie, wydaje mi się jednak, że Izba Lordów ma ważniejsze sprawy do załatwienia, aniżeli nasza

— Ważniejsze?

Prawniki spostrzegli swą niezręczność i usiłował ją zatrzeć, rodmuchał jednak jeszcze więcej podniecone poczucia ambicji swego klienta.

— Książę, pan raczy wziąć pod uwagę, że Izba Lordów jest raczej instytucją, kontrolującą rząd i parlament.

— Czego bo pan nie wymyśli, panie mecenasie! — odparł drwiąco markiz.

Zapanowało przykre milczenie. Radca prawny wyczuwał, jak bardzo oburzały markiza jego uwagi,

TU WYCIĄC.

Biblioteka „Siedmiu Groszy”

NR. 9

E. Phillips-Oppenheim

Beztraski arystokrata

Powieść sensacyjna



Drukiem i nakładem: Spółka Wydawn. „Polonia”
Katowice 1936

Front ludowy we Francji chwyci się Atak komunistów na rząd i premiera Bluma

Paryż, 1. 11. PAT.

Bezpośrednio po kongresie partii radykalnej, któremu partia komunistyczna przesyła listę zredagowaną w niezwykle ugodowym a nawet serdecznym tonie, komuniści podjęli na nowo kampanię, zwróconą przeciwko popieranej przez radykałów polityce niemieszania się do spraw Hiszpanii oraz wogóle przeciw całokształtowi dotychczasowej działalności rządu Bluma.

Pierwszą fazą ofensywy komunistycznej był list sekretariatu stronnictwa do socjalistów, utrzymany w ostrym tonie i domagający się zwołania w najbliższym czasie posiedzenia komitetu koordynacyjnego, grupującego przedstawicieli partii komunistycznej i socjalistycznej, celem zorganizowania wspólnej akcji na rzecz pomocy dla rządu hiszpańskiego, oraz uchwalenia wspólnej demarchi wobec premiera Bluma i ministra Delbosa z żądaniem, by rząd francuski, który był inlejatorem układu o nieinterwencji, podjął obecnie inlejalnyw zalecenia „blokady, której ofiarą pada republika hiszpańska”.

Bezpośrednio po tym wystąpieniu partia komunistyczna zorganizowała masowe zebranie, na którym generalny sekretarz partii dep. Thorez zaatakował gwałtownie nie tylko politykę rządową wobec Hiszpanii, lecz wogóle całą działalność gabinetu. Oświadczył, że kategorycznie za koniecznością utrzymania frontu ludowego. Thorez wystąpił zarówno przeciw radykałom, jak i socjalistom, zarzucając im, że w polityce zagranicznej nie trzymają się programu frontu ludowego.

Te kolejne wystąpienia partii komunistycznej są wyrazem dowodem szeroko zorganizowanej akcji, mającej na celu wymuszenie na rządzie francuskim rewizji polityki wobec Hiszpanii. Akcja ta, zdaniem paryskich kół politycznych, wywołać może poważne konsekwencje w dziedzinie polityki wewnętrznej, a nawet, o ile prowadzona będzie nadal z tą samą, co dotychczas gwałtownością, zagrozić może upadkiem frontu ludowego.

Paryż, 1. 11. PAT.

Na posiedzeniu sekcji paryskiej partii komunistycznej, sekretarz generalny, deputowany Thorez oświadczył, że trudności, z jakimi walczy rząd, są rezultatem wahań i cofania się rządu wobec faszyzmu wewnątrz i na zewnątrz kraju. Nawiązując do „polityki zewnętrznej sprzecznej z interesami Francji”, Thorez podkreślił, że każdy rząd, a szczególnie rząd Bluma, ponosi odpowiedzialność za politykę kapitulacji, prowadzoną w stosunku do kanclerza Hitlera i zasady nieinterwencji.

Partia społeczna występuje do walki

Paryż, 1. 11. PAT.

Szereg dzienników prawicowych publikuje dziś komunikat francuskiej partii społecznej, dawnego „Croix de Feu”, stwierdzający, iż partia ta zamierza wziąć pełny i czynny udział w życiu politycznym kraju. Przypomnieć należy, że plk. de la Rocque w ostatnich wyborach kilkakrotnie podkreślał, iż „Croix de Feu” trzymać się będzie zdala od akcji wyborczej i polityki parlamentarnej. Obecnie jednak partia socjalna zapowiada, iż w czasie przyszłych wyborów front ludowy znajdzie w niej swego przeciwnika.

Tego rodzaju komunikat oznacza zmia-

nę dotychczasowej taktyki plk. de la Rocque i przejście jego stronnictwa do działalności na terenie parlamentarnym. Duże zainteresowanie budzi kwestia, jak ułożą się sto-

sunki partii społecznej plk. de la Rocque z innymi ugrupowaniami politycznymi w kraju i na terenie parlamentu.

Przed uroczystościami 11 listopada Wręczenie buławy i defilada

Warszawa, 1. 11. Tel. wł.

Przebieg uroczystości, jakie odbędą się w stolicy 10-go i 11-go listopada, w ogólnych zarysach jest już znany.

Uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej generałowi Śmigłemu-Rydzowi, odbędzie się dnia 10-go listopada o godz. 3-ciej po południu na dziedzińcu zamkowym w Warszawie, gdzie zgromadzą się poczty sztandarowe wszystkich pułków.

Następnego dnia, 11-go listopada od-

będzie się wielka defilada, którą przyjmie gen. Śmigły-Rydz po raz pierwszy, jako marszałek Polski. Defilada ta będzie miała odmienny charakter niż poprzednie rewie wojskowe. Oddziały wojskowe biorące udział w defiladzie przemaszerują tym razem przez miasto od Belwederu, przed trybunami, ustawionymi przy placu na Rozdrożu w al. Ujazdowskich, Nowym Światem i Krak. Przedmieściem do Zamku królewskiego.

Napady na Polaków w Gdańsku

Gdańsk, 1. 11. Tel. wł.

W nocy z piątku na sobotę bojówki hitlerowskie dokonały dwóch krwawych napadów na Polaków.

W jednej z miejscowości pod Gdańskiem bojówka napadła na Polaka Ernesta Orłowskiego i pobila go do krwi. Pobito również jego żonę. Policja aresztowała... Orłowskiego. Później zwolniono go.

Prawie równocześnie inna bojówka napadła na mieszkanie Alojzego Czaplewskiego. Napastnicy wdarli się do mieszkania rozbiwszy okno siekierą. Przybyły żandarmer odmówił interwencji.

Gen. Komisarz Polski, p. Papce, złożył energiczny protest przeciw tym gwałtom.

Warszawa Helsingfors — Warszawa Haifa

Rozszerzenie sieci polskich linii lotniczych

Warszawa, 1. 11. Tel. wł.

W wyniku przeprowadzonych pertraktacji polskie linie lotnicze „Lot” uzyskały od rządu fińskiego na przeciąg lat koncesję na przedłużenie swej linii z Tallina do Helsingforsu. Linie te polskie linie lotnicze „Lot” będą eksploatować w porozumieniu z fińskim towarzystwem komunikacji powietrznej Aero O. J.

Regularna eksploatacja tej linii rozpocznie się w sezonie wiosennym.

W ten sposób Warszawa uzyska bezpośrednie połączenie lotnicze ze stolicą Finlandii, co znacznie skróci czas podróży między tymi miastami i wpłynie bezpośrednio na ożywienie stosunków między obu krajami.

Drugi lot techniczny na trasie Warszawa—Haifa zorganizowany będzie w połowie listopada. Uczestnicy pierwszego lotu wracają do stolicy w środę, dnia 4 listopada.

W drodze powrotnej samolot Douglas zabierze również większy transport poczty, nadsyłanej z Palestyny do Polski.

Doświadczenie pierwszego lotu posłużyć ma do skrócenia czasu podróży na linię polsko-palestyńską. Drugi lot, który rozpocząć się ma około 15 listopada, trwać już ma znacznie krócej.

Ciągnięcie premii Pożyczki Inwestycyjnej

Warszawa, 1. 11. (Tel. wł.)

W piątek, dnia 5 listopada odbędzie się w małej sali konferencyjnej ministerstwa skarbu, ciągnięcie premiowej pożyczki inwestycyjnej II-giej emisji.

Wylosowane będą premie w wysokości 500.000 zł i 100.000 zł. Ogółem wylosowane będą premie wartości 1.350.000 złotych.

Nowe uigi celne

Warszawa, 1. 11. (Tel. wł.)

W Nr. 83 Dziennika Ustaw ogłoszono m. in. rozporządzenie ministra skarbu, wprowadzające z dniem 1 listopada b. r. (aż do kwietnia 1937) obniżone stawki celne na szereg przywożonych z zagranicy towarów. Dołączone do rozporządzenia szczegółowe wykazy obejmują blisko 300 pozycji.

W tymże Dzienniku Ustaw ogłoszono polsko-niemieckie porozumienie o przedłużeniu prowizorycznej umowy gospodarczej z 4 listopada r. 1935 do końca b. r., oraz rozporządzenie min. rolnictwa, wyłączając z pod działania ustawy o mleczarstwie z 22 kwietnia 1936 te zakłady mleczarskie, które mleko puszczane w obrót otrzymują z własnego gospodarstwa, o ile obrót ten nie przekracza dziennie: 300 litrów w zakładach mleczarskich w woj. wileńskim, nowogrodzkim i poleskim, 200 litrów w pozostałych województwach, a 100 na terenie m. st. Warszawy.

Zebrania żydowskie w Niemczech zakazane

Berlin, 1. 11., Tel. wł.

Zarządzeniem „Gestapo” zostały w całym Niemczech zakazane wszystkie zebrania, odczyty, publiczne wystąpienia, urządzone przez żydów, aż do odwołania. Zapowiedziane na bieżący tydzień zebrania muszą no odwołać.

Kłęski żywiołowe

Aleksandria, 1. 11. PAT.

W pustyni libijskiej padają od dwóch tygodni ulewne deszcze, jakich nie pamiętają tamtejsi mieszkańcy. Studnie i podziemne zbiorniki wylały, niszcząc swe kamienne pokrycia. Niedaleko Mariutu potok zniósł do przepaści namiot z rodziną beduińską i parę wielbłądów. Droga do oazy Sina jest w wielu miejscach zupełnie rozmyta.

Dio de Janeiro, 1. 11. PAT.

Jeszcze nie minęło przygnębiające wrażenie powodzi w stanie Rio Grande do Sul, a w szczególności w Porto Alegre, gdy nadeszły znowu wiadomości, iż wiatr południowy powrócił ze zdwojoną siłą i nie tylko nie pozwala na dalsze opadanie poziomu wody, lecz niosąc wielkie fale, zalewa nimi ponownie prawie całe miasto. Trzy dzielnice Porto Alegre zostały znowu ewakuowane, a pod wodą znajduje się nawet cementownia szosa, prowadząca do St. Leopolda i część okolicznych kopalń węgla.

Angielscy przemysłowcy węglowi w Rzymie

Mediolan, 1. 11. (PAT)

W związku z mającym nastąpić w najbliższym czasie podpisaniem umowy handlowej włosko-angielskiej, przygotowuje się do wyjazdu do Rzymu delegacja przemysłowców węglowych z południowej Walii. Rejon ten, jako główny dostawca węgla angielskiego na rynek włoski, najbardziej ucierpiał na zerwaniu stosunków z Włochami, gdyż eksport jego, wynoszący 1,6 mil. ton w 1935 r. spadł do zera w r. b.

TU WYCIĄCI

— 3. —

Humor

TROSKLIWOŚĆ

Zona: — Co ci lekarz zalecił?

Mąż: — Zalecił mi spokój i radził abym przez miesiąc nie chodził do biura.

Zona: — A ty co na to odpowiedziałeś?

Mąż: — Oświadczyłem mu, że tam właśnie są moje jedyne godziny wypoczynku.

OGLECHŁ

— Cemu kolego opuściłeś scenę?

— Kłectwo... ogłuchłem.

— Od czego?

— Od ciągłych oklasków bębni w uszach mi popękały...

ZABEZPIECZONY

— Władku, czy nie obawiasz się, że ci wróble objadają wiśnie? Radzę postawić stracha.

— To zbyt uczciwa. Moja teściowa stale siedzi w ogrodzie.

GEOGRAFIA

— Więc ty emigrujesz na stałe z mężem do Nowej Zelandii? Bój się Boga! Ponoć w tym kraju jest noc, kiedy u nas jest dzień!

— Trudno! Początkowo będzie mi ciężko, ale sądzę, że się do tego przyzwyczaję...

ROZDZIAŁ I.

Z powagą i w zamyśleniu opuszczał gmach sądu najwyższego sir Reginald Graham Thursford, wicehrabia de Trawers, a zarazem markiz of Mandelej. Widać było, że chciał copędzej uciec od tych ponurych murów i przedostać się na drugą stronę placu, który tonął w blaskach majowego poranka.

Obok markiza kroczył jego doradca prawny, nieco zakłopotany i pełen uniżonego szacunku dla swego wysokourodzonego klienta.

Gdy wreszcie przedarli się przez tłum przechodniów, wyrwało się z ust markiza:

— Przekłeta sprawa!

Jego wyniosła, szczupła postać wydawała się jeszcze bardziej wydłużona, usta zaciskały się mocniej, a z oczu przebijał z trudem hamowany gniew.

— Istotnie, wyrok dzisiejszy, jest wręcz katastrofalny! — odparł prawnik, uśmiechając się zlekka.

Markiz wzruszył ramionami i skreślił w prawo w stronę hotelu „Savoy”.

— Myślę, — rzekł, — że zasłużyłem na chwilę odpoczynku i że czas najwyższy, aby pokrzepić się nieco. Proszę, niech pan dotrzyma mi towarzystwa, panie Wydham.

Wydzierżiczona

51)

— Nie, pani mu sama musł w no-
sy o jedenastej przynieść dziecko.
Spotka go pani za budynkami farmy,
gdzie stoja te duze stare drzewa.

Henrieta przez chwile się namy-
slała i natychmiast postanowila.

— Niech będzle! — rzekla przy-
tłumionym głosem.

ROZDZIAŁ 37. UCIECZKA.

Macknell z towarzyszem porozyli
się na czatach w pobliskim lesie, a w
gęstwinie uwiązali swoje konie.

Z kraju lasu mogli oglądać szosę,
która również prowadziła tuż w po-
bliże farmy.

Miejsee, które sobie wybrali, było
bardzo dobre. Nikt nie mógł przejść
niewidziany przez nich.

Mijała godzina za godziną i oprócz
kilku wozów, zaprzężonych w woły,
nic się nie pokazało na szosie ani w
pobliżu.

Obaj policjanci leżeli w wysokiej
trawie pomiędzy drzewami i krzaka-
mi. Nagle Macknell cokolwiek się
wprostował.

— Jest to quacker Fox! — rzekł.

Teraz również i drugi policjant za-
uważył naprzeciwko na szosie cokol-
wiek pochylonego człowieka, który
nosił na głowie niski kapelusz a na
plecach dość ciężką skrzynię. Ten ka-
pelusz i długi surdut były oznaką, że
ich właściciel należał do bardzo roz-
powszechnionej sekty quackrów, któ-
rzy byli przeważnie wędrownymi kup-
cami. Był to dla nich pożyteczny in-
teres, ponieważ każdy quacker cieszył
się wielkim zaufaniem i każdy przy-
zwyczaił się uważać go za bardzo rzetel-
nego człowieka. Fox chodząc po-
woli i pochylony. Nagle rozległo się
wołanie. Quacker stanął i obejrzał
się ze zdziwieniem.

— Ha, Fox! — zawołał ktoś.

Kto go mógł tak wołać w tych od-
ległych polach? Macknell się pod-
niósł i dał znak.

— Oho — mrucał Fox — to jest
policjant!

Miał on ostry wzrok i poznał
Macknella. Teraz przeszedł przez
pole do krańca lasu.

— Dobrze, że was znowu spotka-
łem — powiedział, gdy się tylko zbli-
żył. — Pan tu chyba leży na czatach?

Pozdrowił Macknella i ujrzał ró-
wnież jego towarzysza, leżącego w
trawie.

— Przyjdźcie tutaj pod drzewo! —
rzekł Macknell.

— Czy byliście tam na farmie —
spytał Fox.

— Tak, przed tym, ale niema tam
ani Nordheima, ani tej kobiety.

— Eh, w takim razie ona się tam
skryła — zawołał Fox i opuścił swo-
ją skrzynię na ziemię. — Wszak wy-
bierała się do farmy, ja ją tam spot-
kałem.

— A Nordheim?

— Mężczyzna nie był przy niej,
znowu się rozłączyli. Mnie się wyda-
je, że najpierw ona czyni wywiady:
znowu nosiła ten niebieski szal, mó-
wiła, że to chroni jej oczy, nie może
ona znieść słońca.

— Czy nie pytaliście się o jej to-
warzysza, o jej przyjaciela?

Quacker potakująco kiwnął głową.

— Mówiła, że to jej mąż!

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się
Macknell. — To możliwe, wtedy już
miałaby trzecią żonę! Jednemu jest je-
dna za dużo, a ten żeni się po raz
trzeci. I przy każdej snuje swoje
plany. Teraz potrzebuje tej. I ta,
zdaje się, jest do niego przywiązana.

— Czepia się go, jak uprzykrzona
muchal — zauważył drugi policjant.

— Co mówiła o nim? Czy nazwała
go po imieniu?

— Opowiadała mi, że są wędrują-
cymi sztukmistrzami i, że jej mąż ba-
da w sąsiednich miastach, czy warto
tam dawać przedstawienia?

— A ona wybierała się do farmy?

— Tam chciała poczekać na swe-
go męża.

— Umyślnie wam to mówiła, aby
was wprowadzić w błąd.

— Nie, ja temu nie wierzę, zdaje
się, że mi ufała.

— Tam jedzie pułkownik i mar-
szałek!

Opromienieni blaskiem zachodzą-
cego słońca, pojawili się na szosie
obaj konni jeźdźcy.

Policjant miał słusność.

Jak tylko zapadł mrok, Bernard i
Rogers opuścili farmę i szosą poje-

jemnice swego serca? — spytał iro-
nicznym tonem.

— O signorze nie wiem nic, my-
lord — odrzekł Fox.

— Ja myślę o kobiecie w niebie-
skim szalu.

— Opowiedziała mi, że ten czło-
wiek, którego spotkała w domu han-
dlarza drzewa, był jej mężem, i że
udał się do pobliskich miast, aby się
dowiedzieć, czy warto tam dawać
przedstawienia.

— A czy jesteście pewni, że wam
mówiła prawdę?

— Jest to tak pewne, jak tutaj
stoje! Mówiła również, że chce się
udać do farmy i poczekać tam na swe-
go męża.

— W takim razie ona tam przybę-
dzie, bo dotychczas jej nie było — ob-
jaśnił Rogers. — Wszak byliśmy w
gościennym domu w farmie, aż dotych-
czas i musieliśmy ją ujrzeć.



— Ha, Fox! zawołał ktoś

chali do lasu, zbliżyli się do grupy,
która znajdowała się pod drzewem.

— Dobrze jest! — rzekł Macknell.

— Dokąd idziecie, Fox? — spytał
drugi policjant.

— Do farmy, chciałem zobaczyć,
czy ta kobieta jeszcze jest.

— Jest to szczęśliwy przypadek,
że jesteście jeszcze w pobliżu i zau-
ważyliśmy was — powiedział Mack-
nell i wyszedł cokolwiek z lasu, aby
pokazać się pułkownikowi.

Obaj panowie zbliżyli się, a poli-
cjant zajął się ich koniami.

— Kogo macie przy sobie? — za-
pytał Bernard, obrzucając nieufnym
spojrzeniem handlarza zegarkami.

— Jest to quacker, panie mar-
szałku — odrzekł Macknell.

— Nie ufajcie obcemu — mruknął
Bernard — chociaż byłby quackrem.

Fox usłyszał te słowa i uśmiech-
nął się.

— Quacker nie kłamie i nie oszu-
kuje, mylord! — rzekł Fox.

Rogers zbliżył się do niego.

— Twierdziłście, że signora a na-
wet Nordheim jest w pobliżu?

— W tej chwili powiedział nam
Fox, że signora mówiła mu, iż jest żo-
ną Nordheima — objaśniał Macknell.

— Ładna para! — rzekł Bernard.

— A teraz Fox twierdzi, że signo-
ra musi być na farmie — dodał Mack-
nell.

— Plecie! — zawołał Rogers. —
Jej niema na farmie!

Fox poruszył ramionami.

— Jeżeli panowie nie zechcą mi
wierzyć, to jest to dla mnie bez róż-
nicy — odpowiedział. — Ja mogę po-
wiedzieć tylko to, co widziałem, sły-
szałem i przeżyłem!

— Panie pułkowniku, quackrowi
Foxowi ufam w zupełności — powie-
dzał Macknell.

Rogers spojrział badawczo na han-
dlarza zegarkami.

— Czy signora zaufała wam ta-

— Czy nie mogła ona tam być
bez pańskiej wiedzy? — zapytał się
quacker. — Wszak umówiła się z
swoim mężem.

— Nam nie wolno tam wrócić, bo
gdy nas zauważy, to z pewnością nie
przyjdzie — powiedział Bernard.

— Mogła zauważyć panów — mó-
wił quacker, — jest bardzo możliwe,
że skryła się gdzieś w pobliżu i po-
czeka tak długo, póki powietrze się
zupełnie nie oczyści!

— Jest to jedyna możliwość, w
którą wierzę — zauważył Rogers.

— Może byłoby dobrze, żebyin ja
się udał do farmy i sprawdził? — za-
pytał quacker. — Wszak mnie ona nie
podejrzewa.

— Tak, zróbcie to! — zawołał
Bernard.

— I dajcie nam znak, jeżeli ona
tam jest! — uzupełnił Rogers.

— Tutaj nie możecie wrócić, gdyż
onaby to zauważyła — dodał Bernard.

— Nie wolno wam opuścić farmy.

— Pan pułkownik ma słusność,
musicie nam dać jakiś znak — zapro-
ponował Macknell. — Byle jakiś znak,
Fox!

— Nie jest to taka łatwo sprawa
w nocy — wtrącił się drugi policjant.

— Dlaczegoż nie? Musimy się tyl-
ko umówić — odpowiedział Fox. —
Wobec tego, że idzie tutaj o schwyta-
nie niebezpiecznego zbrodniarza, je-
stem gotów przyczynić się do tego.

Mrok już zapadał.

Bernard zbliżył się do quackra.

— Mnie się zdaje, że możemy po-
legać na was i, że uczciwie myślicie... —
powiedział.

— Jeżeli pan jeszcze wątpi, to
wszystko na nic się nie zda, mylor-
dzie! — odpowiedział Fox i szyko-
wał się znowu do podniesienia swojej
skrzyni na plecy.

— Poczekać! — zwrócił się do
niego Bernard. — Mnie się zdaje, że
możemy sobie dać sygnały. Mianowi-
wiec postawicie świecę, albo też pło-

nącą lampę na oknie w „gościennym
domu“.

— Nie, to jest zupełnie niemożli-
we, ponieważ stąd nic nie zobaczymy
— objaśnił Rogers. — Odległość jest
za duża, a lornety nie mamy z sobą.

W tej chwili Macknell, który był
mały chudy, zbliżył się do dużej
skrzynki z zegarkami quackra.

— Ha, Fox! — zawołał. — Otwórz-
cie drzwi waszego składul — i poka-
zał na duże drzwiczki skrzyni.

Quacker spojrział pytająco na
Macknella.

— Mam otworzyć moją skrzynię?
— zapytał. — Po co?

— Chciałem coś wypróbować.

Fox wyjął klucz i wręczył go
Macknellowi.

Teraz otworzył drzwiczki.

Quacker stał obok i widział, jak
Macknell wyjmował wszystkie zegar-
ki z skrzyni.

— Co to ma być Macknell? — za-
pytał Rogers, który zauważył zakło-
potanie quackra.

— Ja nie chcę sobie przywłaszczać
jego zegarków, panie pułkowniku —
odpowiedział Macknell — ja chcę tyl-
ko zobaczyć, czy się zmieszczą w
skrzyni. Wtedy Fox będzie mógł
mnie zabrać do farmy, podczas, gdy
nikt tego nie zobaczy, ani pomyśli o
tym. O ile signora tam się znajduje,
nie straci zaufania, ponieważ pomy-
śli, że w skrzyni są zegary ściennie
quackra.

— Plan niezły — rzekł. — Jeżeli
zmieście się tam, ten plan będzie
można wykonać.

— Jak może się człowiek pomie-
ścić w tej skrzyni?! — zawołał Ro-
gers. — Niema o czym myśleć.

— Skrzynia jest duża... — pochwa-
lił się Fox.

— A ja jestem za chudy! — za-
śmiał się Macknell i pochylił się zu-
pełnie, aby wleźć do otwartej i zu-
pełnie pustej skrzyni.

Lecz wszystkie próby były darem-
ne.

Skrzynia była za mała.

— Nie pójdzie — mruknął Mack-
nell.

— Słuchajcie! — zwrócił się Ro-
gers do quackra. — Uważajcie, jak
tylko zobaczycie, że kobieta znajduje
się w „gościennym“ domu, lub też
przybyła, to zgąście światło w pokoju
około drzwi, jak gdybyście się
udali spać. Gdy wszystko ucichnie,
spokojnie opuście dom. My przyj-
dziemy do farmy. Spotkacie nas w
alei. To wystarczy.

— Naturalnie, że signora nie po-
winna niczego zauważyć! — powie-
dzał Bernard.

Fox pochylił poważnie głowę na
znak zgody.

— Niczego nie zauważy — odrzekł.

— Już o tym pomyślę. Lecz zdaje mi
się, mylord, że pan wystraszy tego
człowieka, na którym zależy wam,
aby go schwycić!

— Przyjdziemy tam w pojedynkę,
a mianowicie tak, aby Nordheim nas
nie zauważył — zapewnił Rogers. —
Nie obawiajcie się o nas, quackrze,
myślcie tylko o sobie.

— Komu w drogę, temu czas! —
powiedział Fox i spakował swoje ze-
gary z powrotem do skrzyni.

W krótkim czasie był już gotów
do drogi.

Teraz pomógł mu Macknell pod-
nieść skrzynię na plecy.

— W takim razie o jedenastej —
zawołał jeszcze raz Rogers.

Kiwnął głową i, jak zwykle pochy-
lony wyszedł z krańca lasu, aby się
udać na szosę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mistrzostwa ligowe rozstrzygnięte

Słaby finisz Mistrza Polski Ruch — Warta 0:2 (0:2)

Z głębokim westchnieniem ulgi każdy z nie-
licznych widzów wczorajszego spotkania Ruchu
z Wartą poznańską usłyszał gwizdek sędziego,
oznaczający koniec tego mało ciekawego me-
czu. Ruch, osłabiony brakiem czołowych gra-
czy ataku: Peterka i Wilimowskiego, oraz Ba-
dury w pomocy i Czempisza w obronie, nie
mógł oczywiście marzyć o zwycięstwie nad do-
brze prezentującym się zespołem piłkarskim
Warty. Wystąpił on do gry w składzie nastę-
pującym: Tatuś, Rurański, Glemza, Zorzycki,
Nowakowski, Dziwisz, Wodarz, Górka, Kruszy,
Kubisz, Malcherek. Warta w niezmiennym
składzie, w jakim ostatnio pokonała lwowską
Pogoń.

Musimy zaznaczyć, że wystawienie w miej-
sce zdyskwalifikowanego Peterka, Kruszego,
była pociągnięciem nieudolnym. Gracz ten nie
wykazał żadnych walorów, które upoważniły by
go do zajęcia tak odpowiedzialnego stanowiska,
jakim jest pozycja kierownika napadu. To też
po drugiej bramce przeprowadzono pewne zmia-
ny, przy czym Kruszego przesunięto do pomo-
cy, ale i tam nie wykazał on nic specjalnego.
Drugim graczem, wyraźnie niedysponowanym,
był bramkarz Tatuś. Często jego wycieczki z
bramki kończyły się miniciem piłki, a je-
dynie śliski teren uniemożliwiał Warcie wy-
korzystanie błędów Tatusia. Obie zdobyte przez
Wartę bramki były z winy bramk. Tatusia, któ-
ry nie zdołał przytrzymać piłki. Słabo wypadła
również gra pomocy, w której Nowakowski,
grający w miejsce Badury, był wyjątkowo ości-
żany i mimo ofiarnej gry nie potrafił ataku miej-
scowych odpowiednio zasilić dobrymi podania-
mi. Napad mistrza Polski wprost beznadziejny.
Wodarz sam nie mógł dać rady z dobrze grają-
cymi tyłami Warty. Nie doznając zrozumienia
ze strony swoich partnerów, częstokroć ry-
zykował przeboje solowe, lecz strzałowemu był
również niedysponowany. Reszta napadu nada-
ła się chyba najwyżej do zespołu B-klasowe-
go. Rezygnacja Ruchu po przerwie udowodniła
wyraźnie, iż nie zależało mu na zwycięstwie.
Uwzględniając tę okoliczność, należy jednak
wskazać, że dzierżenie tytułu mistrzowskiego
od 4 lat z rzędu, nakłada na klub pewną odpo-
wiedzialność, którą nie można bagatelizować w
sposób, obserwowany ostatnio w drużynie Ru-
chu. Niezadowolony widowiec odwiedzić się
Ruchowi długotrwałymi gwizdami, wyrażając
tym samym opinię o grze jego ulubieńca. Dla
kierownictwa drużyny był to napewno przykry
moment; w przyszłości doloży ono przypuszcza-
nie starań, aby uniknąć porażek seryjnych, tak,
jak ostatnio.

Przebieg meczu: Rozpoczynająca grę Warta
nacierza z miejsca silnie na gospodarzy, którym
ciężki teren bardzo dokucza. Duże kałuże wo-
dy przed bramkami i padający bez przerwy
drobny deszcz utrudniają w znacznej mierze
normalne prowadzenie piłki. Warciarze znajdu-
ją się częściej pod bramką Ruchu i w 10 min.
Nawrot po zderzeniu się Szerfkiego z Tatusiem
dostaje piłkę i zupełnie nieobstawiony przez
obronę, lokuje ją swobodnie w siatce. Kontra-
atak miejscowych kończy się zwykłe już na
obronie, względnie fenomenalnym w tym dniu
bramkarzu Warty Fontowiczu, wypalającym
najniebezpieczniejsze strzały Wodarza; nawet
strzał z 8 metrów oddany przez Górke, zdołał
Fontowicz skutecznie unieszkodliwić. Przewaga
w tej fazie gry jest bezspornie po stronie
Ruchu, ale słaby napad nie może dać sobie ra-
dy z grząskim terenem. Przebieg prawej strony
Warty kończy się niespodziewanie drugą bram-
ką; centrę prawoskrzydłowego Japle Szerfke,
przedłuża podanie do łącznika, Tatusi rzuca się,
jednak piłka prześliznęła się pod nim, a resztę
załatwił łącznik Warty, zdobywając drugi punkt.
Tempo jak na ciężki teren dosyć ostre. Do
przerwy wynik nie zmienił się.

O ile Ruch do przerwy starał się stawić opór
gościom, to po przerwie załamał się kompletnie.
Sporadyczne wypadki nie przyniosły żadnego suk-

cesu, bowiem Fontowicz w dalszym ciągu oka-
zał się niezwyciężony. Kontuzja Glemzy, grają-
cego po przerwie w ataku, nie przyczyniła się
do podniesienia bojowości drużyny, a zwłaszcza

ataku i upragnione bramki nie padły. Warta
natomiast starała się wszelkimi siłami utrzymać
wynik, co w końcu w zupełności się udało.
Opuszczając boisko drużynę poznańską, żegna-

ła publiczność zasłużonymi oklaskami, drużynę
gospodarzy natomiast spotkały gwizdy.

Sędziował p. Arczyński z Krakowa, okazując
się arbitrem bardzo obiektywnym.

Mecz Śląsk-Garbarnia nie doszedł do skutku

Garbarnia chciała grać rano, a Śląsk po południu

Na temat ostatnich spotkań ligowych, spe-
cjalnie zaś spotkań, drużyn, które zagrożone by-
ły spadkiem opowiadano najrozmaitsze historie.
Między innymi na Śląsku mówiono, że Święto-
chłowski Śląsk przyjeździe z Krakowa zwycięż-
cą i tym samym może pokrzyżować plany De-
bu, który uchodził za zespół uratowany. Pew-
nym powodem do pogłosek było też przesunie-
cie terminu spotkania krakowskiego Garbarnia
— Śląsk na godzinę 9,30 rano. Spotkanie to za-
powiedziano jako przedmecz zawodów Cracovia
Brygada.

O godz. 9,30 na boisku Cracovii zjawił się
zespół Garbarni, sędzia spotkania p. Romanow-
ski i przedstawiciel Śląska; drużyna Śląska nie
przybyła, wychodząc z założenia, że zawody
mają odbyć się o godz. 14,30, to jest w tym sa-
mym terminie co mecz Ł. K. S. — Dąb w Katow-
wicach. Taki bowiem przepis obowiązywał w
roku ubiegłym, kiedy nawet w ostatnich spotka-

niach sytuacja spadku z Ligi nie była zdecydo-
wanie rozstrzygnięta.

Sędzia uważał, że Śląsk jest nie w porzą-
dku i zawody odgwiżdżał, jako walkower (3:0)
dla Garbarni.

Ale na tym nie koniec.

O godzinie 13,30 po meczu Cracovia — Bry-
gada większość publiczności pozostała na swoich
miejscach, oczekując na mecz Garbarnia —
Śląsk. Tym razem zjawili się w komplecie, w
kostiumach sportowych drużyna Śląska; nie
przybyła jednak Garbarnia, ani sędzia, ani też
nikt z oficjalnych przedstawicieli, którzy byli
w godzinach raunych.

Bezpośrednio po tym fakcie przedstawiciel
naszej redakcji rozmawiał z kierownikiem ze-
spółu Śląska p. Paulym, który oświadczył, że:

— Terminarz rozgrywek ustalony jeszcze na
wiosnę przez walne zebranie Ligi PZPN. wyzna-

czył spotkanie Śląsk — Garbarnia w Krakowie
na godz. 14.00. Gospodarze samowolnie zmienili
termin na godz. 9,30, zawiadamiając o tym ze-
spół Śląska w piątek, t. j. w niespełna dwa dni
przed meczem.

Poza tym Śląsk wychodził z założenia, że
aby uniknąć w ostatnich meczach tak zwanego
„podkładania się drużyn“, co już w latach po-
przednich niejednokrotnie miało miejsce, roz-
grywkę drużyn, zagrożonych spadkiem muszą
odbywać się o jednej i tej samej porze.

Obecni przy „występie“ Garbarni przedsta-
wicieli sfer piłkarskich, a między innymi wice-
prezes Ligi mjr. Żołędziowski oświadczyli, że
racja jest po stronie Garbarni.

Śląsk w sprawie całego zajścia wniósł pro-
test i będzie domagał się walkoweru dla siebie.
Niewątpliwie winę ponoszą tu niejasne prze-
pisy wydane przez odnośne władze piłkarskie.

Dąb zwyciężył Ł.K.S. 3:1 (2:0)

Na boisku Miejskiego Komitetu W. F. i P.
W. w Katowicach toczyła się w niedzielę, za-
cięta walka pomiędzy Łódzkim Klubem Spor-
towym, a K.S. Dębem z Katowic. Po ciekawym
i zaciętym przebiegu meczu, zasłużone zwy-
cięstwo odniósł Dąb w stosunku 3:1 (2:0). Mecz
powyższy miał szczególne dla drużyny kato-
wickiej bardzo wielkie znaczenie. Była to
stawka o utrzymanie się w Lidze Państwowej;
o podobną stawkę miał walczyć w Krakowie
K.S. Śląsk z Garbarnią. To ostatnie spotkanie
wskutek nieporozumień rozstrzygnięte się dopie-
ro w najbliższy czwartek, podczas posiedzenia
Wydziału Sportowego Ligi Państwowej. Spra-
wa spadku, zdaje się być przesądzona na ko-
rzyść Dębu, któremu dwa punkty zdobyte z
Ł. K. S., bez obawy wystarczą do utrzymania
się w Lidze.

Do powyższego spotkania drużyna Dębu
wystąpiła w następującym składzie: Pawłow-
ski, Krawiec, Halama, Moczek, Szojda, Dytko,
Kesner, Kloda, Ogórek, Koszecki, Wichary.
Ł. K. S.: Cegliński, Gałeczki, Fliegel, Tadeu-
siewicz, Rudnicki, Osiecki, Karaś, Herbstreich,
Lewandowski, Sobiak, Król, a więc bez Andrze-
jewskiego, Pegzy i Muellera.

Mimo dość wielkiego znaczenia spotkania,

świadkami zawodów było zaledwie 2.000 osób;
w pierwszym rzędzie przyczyniła się do tego
nieuważająca pogoda, która wcale nie za-
chęcała do oglądania zawodów piłkarskich.

K.S. Dąb zdawał się być drużyną ambitniej-
szą, która wiedziała, czego chce — i o co wal-
czy.

Sam mecz rozpoczął się sensacyjnie; już w
trzeciej minucie po energicznym zrywach miej-
scowych, zdołali oni przez Wicharego umieścić
piłkę w siatce, mimo energicznej obrony bram-
karza gości.

Przez 20 prawie minut K.S. Dąb jest nadal
stroną atakującą, jednak atak Dębu, mimo wie-
lu dogodnych sytuacji podbramkowych, nie
potrafił podwyższyć wyniku. Dopiero w 30 mi-
nucie, kiedy obie drużyny były zupełnie równe
udało się Dębowi z wolnego, przez Kesnera
zdobyć drugą bramkę. Pod koniec pierwszej
połowy Ł. K. S. prawą stroną ataku zagraża
częstokroć bramce miejscowych, jednak dosko-
nały obrońca Halama i pomocnik Dytko, da-
wali temu radę. Jednym ciekawym momentem
tej fazy gry, był ostry strzał Harbstreicha, ja-
ki odbił się od słupka.

Po zmianie pół, obraz gry zmienia się o-
tyle, że Dąb bardzo silnie przeważał i prawie
ciągle znajdował się pod bramką Ł. K. S. W
17 minucie miejscowi mają okazję podwyższyć
wynik z karnego, którego Kesner nie wyko-
rzystał, bowiem piłka odbiła się od poprzeczki.
W 30 minucie udaje się Ł. K. S. zdobyć hono-
rową bramkę ze strzału Sobiaka; lecz w minu-
cie później Dąb zrewanżował się najładniejszą
akcją, jaką zauważyliśmy podczas całego me-
czu; Ogórek z podania Micharego strzelił pię-
knie i nieuchronnie.

Tuż pod koniec Dąb miał jeszcze kilkakro-
tnie okazję podwyższyć wynik, przy czym Dąb
nawet zdobył raz bramkę, lecz sędzia nie uznał
jej. O ile chodzi o charakterystykę drużyn, to
rzeczywiście Dąb zasłużył na zwycięstwo — i
dzięki ambitnej grze był zespołem lepszym.
Najlepszą częścią była obrona i dwaj boczni
pomocnicy Dytko i Moczek. Atak dotychczas,
najbardziej część Dębu, tym razem spisał się
dobrze.

Gra Ł. K. S. robiła wrażenie, jakby mi-
strzowi Łodzi nie zależało na zwycięstwie. Naj-
lepszą częścią zespołu była pomoc i obrona,
natomiast atak był słabo zgrany.
Zawody prowadził p. Kuchar.

Bożegnalny mecz Legii

Legia Warszawa - Wisła Kraków

2:3 (2:3)

Do powyższego spotkania drużyna Legii
wystąpiła bez uciekinierów amerykańskich, a w
dodatku i bez Wypiliewskiego i Szotkowskiego.
Wisła natomiast w identycznym składzie, jak
przeciw „Ruchowi“ w ub. tygodniu, to znaczy
bez Łyki, Madejskiego i innych.

Mecz należał do wyjątkowo ciekawych i by-
najmniej nie świadczył o tym, że toczy się tu
bój o pożegnalny mecz Legii w Lidze Państw-
owej. Pierwsza bramka padła dla Wisły w 17 minu-
cie ze strzału Artura. Kubera strzelił samobój-
czą bramkę tak że po strzale Frankowskiego,
Legia prowadziła.

Po przerwie jednak, więcej skoncentrowany
atak Wisły, przez Szeferczyka zdobył zwycięskie
bramki.

Bunt w Bogoni lwowskiej...!

Pogoń-Warszawianka 2:0 (0:0)

Powyższe spotkanie obfitowało w nielada
sensację, bowiem tuż przed rozpoczęciem me-
czu rozniósł się wiadomość, że pięciu graczy
pierwszej drużyny ligowej Pogoni zbuntowało
się przeciwko Matiasowi I. Mianowicie w ub.
czwartek podczas treningu Matias, jako trener
drużyny miał konflikt z graczem Haninem i wy-
dał go z boiska. Przeciwno Matiasowi stane-
li czterech pozostałych graczy: Nachaczewski,

Wasiewicz, Jeżewski Hanin i Niechciol. Dru-
żyna wobec tego musiała stanąć do spotkania
z Warszawianką z rezerwami, wygrywając mi-
mo to. Obie drużyny były zupełnie równorzęd-
ne. Dopiero po przerwie drużyna Pogoni kil-
koma energicznymi zrywami zdołała uzyskać
dwie bramki: w 12 minucie przez Luchtera z po-
dania Matiasa I, a w 20 minucie ze strzału Ma-
tiasa II.

W 20 minucie po przerwie kontuzjowany zo-
stał Ziemian, tak że Warszawianka kończy
spotkanie w dziesiątkę.

Bunt przeciwko Matiasowi wywołał we
Lwowie bardzo duże wrażenie i jak się dowia-
dujemy Pogoń zamierza ukarać niesfornych
graczy. Niewątpliwie przyniesie to poważny
rozłam w szeregach Pogoni.

Ile w tym prawdy?

Od pewnego czasu sportowy świat Ślą-
ska obiegają wiadomości, jakoby w zwią-
zku z ostatnimi spotkaniami o mistrzostwo
Ligi Państwowej miały zająć wypadki
przekupstwa graczy klubów śląskich. Mię-
dzy innymi łódzki „Express“ podał, że
bramkarz K. S. Śląska Mrozek otrzymać
miał tuż po meczu z K. S. Dębem 300 zło-
tych. — Pogłoskę taką lansują przede
wszystkim w Świętochłowicach, a w ub.
tygodniu zwracano się do nas wiele osób,
z prośbą o opublikowanie tej sprawy.

Ze względu na to, że wiadomość po-
wyższa kolportowana jest już na całym
śląsku i wywołała zrozumiałe poruszenie,
bądźmy się starali w dniach najbliższych
wyświetlić całą sprawę, po osiągnięciu do-
kładnych danych kompetentnych czynni-
ków.

Walki o wejście do Ligi zakończone

Cracovia-Brygada 4:1 (1:0)

Ostatnie spotkanie o wejście do Ligi Państwowej, rozegrane w Krakowie pomiędzy częstochowską Brygadą a miejscową Cracovią, zgromadziło cztery i pół tysiąca widzów, którzy brali żywy udział w grze, dopingując drużyny.

Gospodarze taktycznie i technicznie przewyższali przeciwników i wygrali mecz zasłużenie.

Przed przerwą jedyna bramka padła dla Cracovii z rzutu karnego, podyktowanego niewiadomo za co przez sędziego; zdobyła ona

została przez Korbasa w 25 minucie gry. Poza tym do przerwy Cracovia miała okazję zdobyć jeszcze jednej bramki, również z rzutu karnego, tym razem podyktowanego zupełnie słusznie, który przetrzebił Szeliga.

Po przerwie, gra stała się ostra, jednak w granicach dopuszczalnych. Oba zespoły przeprowadziły liczne ataki, przy czym górowała Cracovia. Serię bramek, strzelonych po przerwie rozpoczął Dressler z Brygady, który wyrównał niedługo po zmianie pół. Nie bez winy był tu obrońca Cracovii, Pająk, grający poza tym bez zarzutu.

W 10 minucie Zembaczyński zdobył dla miejscowych drugą bramkę; piłka odbiła się o Krzyka i ugrzęzła w siatce. Wynik do stanu 3:1 podniósł Chudzik, a Zembaczyński na 5 minut przed końcem z podania Korbasa zdobył ostatnią bramkę dla Cracovii. Krzyk, mimo wspaniałej robinsonady nie potrafił złapać piłki.

Jeżeli chodzi o ocenę drużyn, to w Cracovii na wysokości zadania stanęła obrona, w pomocy Ziżka i lewa strona ataku; w Brygadzie bez zarzutu bramkarz Krzyk i obrona, pomoc słabsza, a najsłabszy atak.

W asyście wojska A.H.S. opuścił Wilno

AKS-Smigły 5:3 (1:2)

Ostatnie spotkanie z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi Państwowej, rozegrały powyższe zespoły w Wilnie, przy czym obie drużyny wystąpiły w najlepszych składach, identycznych zresztą, jak w poprzednich meczach.

Mecz wywołał ze względu na doskonałą formę AKS. zrozumiałe podniecenie w Wilnie, gdyż wilnianie na skutek naszych rewelacji o bramkarzu Krzyku, ludzili się jeszcze nadzieją, że w razie zwycięstwa nad AKS. uda im się jeszcze uzyskać zwycięstwo w P. Z. P. N. Jest więc zrozumiałe, że w takiej sytuacji drużyna AKS. musiała dołożyć wszelkich sił, by również i tę ostatnią stawkę wygrać.

Mecz rozpoczął się po przywitaniu obu drużyn przez miejscowy zarząd Klubu i już w piątą minucie udało się Ślązakom zdobyć pierwszą bramkę przez Morcinka. Gra jakkolwiek powoli się wyrównała, to jednak pod techniczną przewagą młeli piłkarze AKS. Miejscowi niesłychanie chcieli zrewanżować się za straconą bramkę. W 80 minucie sędzia podyktował rzut wolny za faul, jakiego się dopuścił obrońca AKS., Knas nad jednym z napastników, który Skowroński zamienił na wyrównanie, pomimo, że dzieliła go od bramki odległość 30 mtr. Na 3 minuty przed przerwą udało się miejscowym zdobyć prowadzenie przez Pawłowskiego, przy czym w ostatnich fazach do przerwy szczególnie pilnowany był „wszędobylski“ Wostal.

Po przerwie AKS. ujmuje inicjatywę w swoje ręce i w 5 minucie Wostal z ładnego zagrania zdobywa wyrównanie. Miejscowi jednak z energicznego zrywu znów prowadzą ze strzału Pawłowskiego, po czym dopiero od 15 minuty gry, kiedy AKS. przyznano karny, zamieniony na bramkę przez Piatka, parcie miejscowych naprzód maleje. AKS. teraz już zupełnie panuje na boisku, a miejscowi prowokowani przez mało sportowo wychowaną publiczność, grają ostro. Los miejscowych pieczętuje wreszcie w 20 minucie Piatek, zdobywając główką najładniejszą bramkę dnia. Wynik dnia ustalił Wostal, po bardzo ładnym zagranu całego ataku.

O ile chodzi o charakterystykę drużyn, to w drużynie Smigłego na pierwszy plan wybił się bramkarz Czarski, napastnicy: Skowroński, Pawłowski i Drag.

W drużynie AKS. wszyscy bez wyjątku zasługują na wyróżnienie. Cała drużyna grała bez słabych punktów i technicznie wyraźnie zdominowała miejscowych. Mecz skończył się w atmosferze ogólnego podniecenia, tak, że drużyna AKS. opuszczała boisko w asyście wojska,

udając się bezpośrednio po tym taksówkami na dworzec.

AKS. definitywnie wchodzi już do Ligi Państwowej. W związku z pięknym sukcesem,

cały świat sportowy Śląska, życzy beniaminkowi Ligi sukcesów i utrzymania się jak najdłużej w ekstra-klasie piłkarskiej Polski, na którą AKS. dawno już zasłużył.

Sensacja bokerska Poznania

H.C.P. - WARTA 10:6

Rewanżowe spotkanie bokerskie o mistrzostwo Poznania pomiędzy zespołami Warty i H. C. P. wypadło jeszcze słabiej od pierwszego.

Warta zasłona Sipińskim nie przedstawiała, tak zwartego zespołu, jak w ub. latach. Sipiński wypadł niespodziewanie słabo i miał walkę prawie przegraną. Rozstrzygnięcie sędziowskie punktowe, p. Urbaniaka, jak i sędziego w ringu, por. Serwatkiwicza, było mylne.

Wyniki techniczne od muszej: Liszke (HCP) wygrał z Tegemanem, Kolecki (HCP) uległ Koziołkowi, Stefański (HCP) zremisował z Frankowskim, Walkowiak (HCP) walczył remisowo z Sipińskim, Przymusiński (H. C. P.) uległ Kajnarowi, mimo że ostatni stanął w ringu z chorą ręką, Kaźmierczak (HCP) wygrał z Wolniakowskim, Stepniak (HCP) z Gniokiem, a Kilmekci (HCP) z Szymurą, rehabilitując się za ostatnią porażkę.

HOKEISCI SZWEDZCY

16 i 17 stycznia w Katowicach

Plan tournée hokeistów szwedzkich po Polsce, przedstawia się chwilowo następująco: od 6-go stycznia wezmą oni udział w międzynarodowym turnieju w Krynicy. 13 i 14 stycznia

wystąpią we Lwowie, 16 i 17 stycznia w Katowicach. W drodze powrotnej do Gdyni, skąd statkiem odbędą podróż do Sztokholmu, przewidziany jest w razie odpowiedniej aury wy-

stęp w Warszawie. Aby nie sfałdować w ostatniej chwili przed nieprzyjemnymi niespodziankami, PZHL ustala program, najbardziej możliwy do zrealizowania. W Krynicy i Lwowie lód trzyma się najdłużej i jest najpewniejszy. Jeśli w całym kraju będzie o tej porze lód, pobyt Szwedów będzie przedłużony i wyzyskany i w innych ośrodkach.

Szwajcarzy zwrócili się do PZHL z propozycją stoczenia w bieżącym roku meczu międzypaństwowego. Oferta ta nie zawiera jednak żadnych bliższych szczegółów, jak terminu, miejsca czy warunków finansowych, tak, że nawiązanie będą dopiero wstępne pertraktacje.

Kanadyjczycy znowu przegrali

Trzeci występ „Toronto Dukes” w Anglii przyniósł im ponowną porażkę. Pokonani oni zostali przez Harringay Racers, 3:2.

Naprzód Lipiny

nadal prowadzi w Lidze Śląskiej

Szósta z kolei niedziela rozgrywek o mistrzostwo Ligi Śląskiej przyniosła naogół zwycięstwa faworytów. Zwyciężyli we wszystkich spotkaniach gospodarze, przy czym na czele tabeli pozostał nadal Naprzód z Lipin, który ma obecnie najpoważniejsze szanse na zdobycie tytułu jesiennego mistrza.

MECZ NA SŁABYM POZIOMIE...
KS Słowian Katowice — Policjny KS Katowice 2:0 (1:0).

Grzaskie boisko, sztywni gracze, słaby poziom gry, deszczowa pogoda, słaby sędzia, 700 osób i dwie bramki strzelone przez gospodarzy, o to zdaje się najważniejsze momenty jakie bezstronnemu obserwatorowi pow. meczu rzuciły się w oczy.

Przed wszystkim poziom gry: naprawdę o ile wszystkie drużyny Ligi Śląskiej posiadają taką klasę to należy się poważnie zastanowić nad losami naszego piłkarstwa. Przez 90 min. prawie nie widzieliśmy ani jednej przemyślanej akcji. Oba zespołom brak ponadto opanowania nerwowego.

Policjny KS na usprawiedliwienie swej porażki może tylko tyle podać, że od 4 min. grał w dziesiątkę, gdyż najlepszy napastnik Buchalik zerwał ścięgno. Atak pozbawiony tierownik siłą rzeczy nie mógł się już zdobyć na żadną poważniejszą akcję, dlatego też strona

więcej atakująca był zespół Słowian, który tylko dzięki swej agresywności ataku zdołał zdobyć dwie bramki. Poza tym miejscowi zupełnie nie byli lepsi a podobnie, jak Policjny mieli wiele słabych punktów. Kardynalna wada całej piątki ataku Słowianu, to zbyt długie przetrzymywanie piłki mało produktywny drybling i ostra gra.

Najciekawszą indywidualnością drużyny miejscowych był Szloc. Reszta bardzo ambitna jednak technicznie mało zaawansowana. O ile chodzi o graczy Policjnego to właściwie tylko prawy obrońca Warmus, środkowy pomocnik Dylong oraz miejscami bramkarz stanęli na wysokości zadania.

Zawody prowadził p. Linke, wydając chwilami orzeczenia mylne, krzywdzące obie drużyny.

Knurów: Concordia — K. S. 06 Katowice 3:2 (0:0). Było to spotkanie typowe o punkty. Do przerwy gra zupełnie wyrównana, a po zmianie pół początkowo przeważali miejscowi, lecz pod koniec gry goście o mało co nie zdołali wyrównać. Trzy bramki dla Knurowa zdobyli bracia Hajdukowie.

Chropaczów: Czarni — Koszarawa Żywiec 2:1 (0:1). Mecz wyjątkowo ciekawy. Gra przez cały czas wyrównana poza pierwszymi 20 minutami, gdzie Koszarawa częściej znajdowała się przy

piłce. Po zmianie pół Czarni zdobyli dwie bramki przez Smolenia.

Lipiny: K.S. Naprzód Lipiny — Wawel Nowa Wieś 6:3 (2:1).

Do powyższego spotkania drużyna Naprzodu wystąpiła w mocno osłabionym składzie, mianowicie bez swego najlepszego strzelca Suchonia, który nie otrzymał urlopu z wojska, Sitki i kontuzjonowanego Szeroki. Mimo to udało się drużynie Naprzodu uzyskać wysoko-cyfrowe zwycięstwo, które w całej pełni było zasłużone. Do przerwy gra toczyła się ze zmiennym szczęściem, przy czym jednak doskonałą formę wykazał atak z Piecem I na czele, który sam strzelił trzy bardzo ładne bramki. Dalszym łupem bramkowym podzielił się: Bochnia, Książek i Hanusik po jednej. Widzów 1500.

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ				
Klub	Gier	Pkt.	St.	br.
Naprzód, Lipiny	6	8:4	27:12	
Concordia, Knurów	5	8:2	13:11	
Słowian, Katowice	6	7:5	13:11	
Czarni, Chropaczów	6	7:7	13:14	
Koszarawa	4	4:4	9:6	
K.S. „06” Katowice	5	5:5	13:11	

Wyniki z boisk

Siemianowice: 07 Siemianowice — P. P. W. Katowice 2:6 (2:3). Mecz wykazał techniczną przewagę Poczłowego Przysposobienia Wojskowego, które opanowało boisko, stwarzając groźne momenty podkraskowe. 07 Siemianowice okazało się zbyt słabe, aby móc się przeciwstawić takiemu przeciwnikowi, gdyż drużyna nie była należycie zgrana i poszczególni gracze zawodzili w podawaniu piłki. Bramki dla P. P. W. zdobyli: Sakwerda II cztery, Skorupa 1, i Ziaja 1. — Bramki dla 07 strzelili: Chrobok i Goli jedną. Sędziował poprawnie p. Drożdż.

Ruda: Slavia — Poniatowski Godula 3:1 (0:0). Zasłużone zwycięstwo Slavii, dla której bramki zdobyli: Szymura, Kulik i Kaleta.

Mysłowice: K. S. 06 Mysłowice — HKS Szopienice 9:1 (4:0). Rewelacyjne zwycięstwo doskonałe usposobionej drużyny myślowickiej, która stanowiąla klasę dla siebie. Najlepszym graczem na boisku był Warwas z Mysłowic.

Chorzów: KS. Chorzów — K. S. Bytków 4:2 (2:1). Ekskligowa drużyna ligowa w rozgrywkach klasy A. odegra zdaje się poważną rolę. W spotkaniu z Bytkowem odniosła ona zwycięstwo. Dla Chorzowa bramki zdobyli: Pierzchała 2, Kazeł i Gruska po jednej.

Szopienice: K. S. Kościusko — Ligocłanka Katowice 3:1 (0:0). Bliższych szczegółów niestety nie możemy podać, gdyż KS. Kościusko nie podał nam szczegółów meczu.

Łagiewniki: K. S. Strzelec Łagiewniki — KS. 27 Orzegów 2:7 (1:4). Niespodziewanie wysokie zwycięstwo drużyny Orzegowa, która zdaje się odegra bardzo poważną rolę w rozgrywkach klasy A.

Wielkie Hajduki: K. S. Zetka Wielkie Hajduki — Strzelec Makoszy 12:3 (5:0). Wysookie zwycięstwo Zetki, która osiąga coraz wyższy poziom.

Imielno: Pogoń Imielno — Z. K. S. Katowice 3:2 (1:1). Mecz został przerwany na 25 minut przed końcem z powodu awantury i bójki, wynikłej na boisku.

ZAWODY KOLARSKIE W HAJDUKACH
Przed spotkaniem ligowym „Ruchu” z „Wartą”, rozegrano na torze kolarskim stadionu w Hajdukach Wielkich, wyścig kolarski na dystansie 25 okrążeń, z udziałem 7 zawodników. Nie zjawili się na starcie zawodnicy niemieccy Weber i Schwarz z I. F. C. Katowice. Jak było do przewidzenia, zawody zakończyły się zwycięstwem Rurańskiego E. przed Rurańskim W. Obaj startowali w barwach miejscowego „Ruchu”. Czas zwycięzcy 22.37,8 min. Na dalszych miejscach uplasowali się: 3) Anerdt 23.15 min., 4) Niedworak, 5) Balast, 6) Sośnica, wszyscy ze Stadionu chorzowskiego.

HOKEISCI SZWEDZCY

16 i 17 stycznia w Katowicach

Plan tournée hokeistów szwedzkich po Polsce, przedstawia się chwilowo następująco: od 6-go stycznia wezmą oni udział w międzynarodowym turnieju w Krynicy. 13 i 14 stycznia

wystąpią we Lwowie, 16 i 17 stycznia w Katowicach. W drodze powrotnej do Gdyni, skąd statkiem odbędą podróż do Sztokholmu, przewidziany jest w razie odpowiedniej aury wy-

stęp w Warszawie. Aby nie sfałdować w ostatniej chwili przed nieprzyjemnymi niespodziankami, PZHL ustala program, najbardziej możliwy do zrealizowania. W Krynicy i Lwowie lód trzyma się najdłużej i jest najpewniejszy. Jeśli w całym kraju będzie o tej porze lód, pobyt Szwedów będzie przedłużony i wyzyskany i w innych ośrodkach.

Szwajcarzy zwrócili się do PZHL z propozycją stoczenia w bieżącym roku meczu międzypaństwowego. Oferta ta nie zawiera jednak żadnych bliższych szczegółów, jak terminu, miejsca czy warunków finansowych, tak, że nawiązanie będą dopiero wstępne pertraktacje.

Kanadyjczycy znowu przegrali

Trzeci występ „Toronto Dukes” w Anglii przyniósł im ponowną porażkę. Pokonani oni zostali przez Harringay Racers, 3:2.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ				
Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St.	br.
Ruch	18	24:12	50:32	
Wista	18	22:14	30:24	
Warta	18	21:15	43:31	
Garbarnia	18	21:15	32:27	
Warszawianka	18	21:15	30:27	
Pogoń	18	19:17	36:29	
L. K. S.	18	19:17	37:32	
Dąb	18	14:22	29:43	
Śląsk	18	11:25	21:40	
Legia	18	8:28	24:40	

Chorzów: Pogoń Katowice — Pole Zachodnie Chorzów 4:1 (3:0). Niezbyt przekonujące zwycięstwo Pogoni w szczypiorniaku, dla której bramki zdobyli Pajacyk 2, Jurczyk i Dyna. Dla miejscowych honorową bramkę zdobył Grzegorzczak. Mecz cieszył się dużym zainteresowaniem, a zespół miejscowych okazał się przeciwnikiem równorzędnym.

O jesienne biegi naprzelaj

We wszystkich krajach, w których lekka atletyka uprawiana jest racjonalnie, po skończonym sezonie letnim, w okresie jesiennym zawodnicy przechodzą do biegów na przelaj. Stanowią one przejście w treningu każdego lekkoatlety z treningu letniego na biegni do treningu zimowego w hali. Na przelaj jesienią (podobnie, jak na wiosnę) biegają zagranicą, nie tylko długodystansowcy, ale również specjaliści innych konkurencji, oczywiście dobierają oni odpowiedni dla siebie dystans i trudność trasy.

W Finlandii, Szwecji i Norwegii odbywają się mistrzostwa krajowe w biegach na przelaj właśnie w okresie jesiennym i to równocześnie na dwóch, nawet trzech dystansach. Okres biegów jesiennych na przelaj rozpoczyna się na północy stosunkowo wcześnie, bo już od 1-go października. Wszystkie kluby organizują tam nie tylko zawody w tej bodajże najbardziej wartościowej konkurencji lekkoatletycznej, ale prowadzą gromadne treningi, w których biorą udział również bokserzy, piłkarze, narciarze i t. p. Jedynie niektórzy zawodnicy wielkiej klasy, prowadzący specjalne treningi, biegają na przelaj pojedynczo.

Trzeba jeszcze dodać, że w Finlandii i Szwecji uprawiają „przelaje” starzy lekkoatleci, którzy już dawno skończyli ze sportem zawodniczym, jak: Kolehmainen, Stenros, Larwa i inni, nie mówiąc już o Nurmim, biegającym nadal niemal tak systematycznie, jak za czasów zawodniczych. Wpływa to bardzo zachęcająco na młodzież. Nie rzadko zdarza się też, że w biegach treningowych widać wysokich dygnitarzy, byłych zawodników. Nie dziwmy się, że w Finlandii udało się przed olimpiadą urządzić wielki bieg sztafetowy, z udziałem dwóch ministrów, kilku wyższych oficerów, armii fińskiej i wielu innych dygnitarzy; ludzie ci, jak na swój wiek wykazali znakomitą kondycję i umiejętność biegania; oczywiście sztafeta cieszyła się szalonym zainteresowaniem, publiczność przybyła tłumnie, a komitet olimpijski znacznie powiększył swoje fundusze.

Bardzo planowo postawiona jest sprawa biegów na przelaj w Niemczech. Od trzech tygodni wszyscy niemieccy lekkoatleci obowiązkowo biegają na przelaj, według planu opracowanego z góry; najpierw przeprowadzono biegi klubowe, następnie okręgowe, międzyokręgowe i ogólnokrajowe; osobno w konkurencji młodzieży, juniorów, zawodników starszych i osobno dla pań. Liczba startujących w tych biegach doszła w tym sezonie do 10 tys.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszą się biegi na przelaj we Francji i Anglii, szczególnie zaś we Francji, gdzie prawie przez całą zimę odbywają się w tej konkurencji zawody. Bieg, w którym startuje mniej niż 100 zawodników, jest tam rzadkością, często liczba uczestników dochodzi do tysiąca a nawet i więcej.

Ostatnio Rosja zwróciła baczną uwagę na biegi na przelaj. Podobno, według zapewnień prasy sowieckiej, tegoroczne mistrzostwa jesienne zgromadziły 6 tysięcy zawodników, w tym tysiąc kobiet.

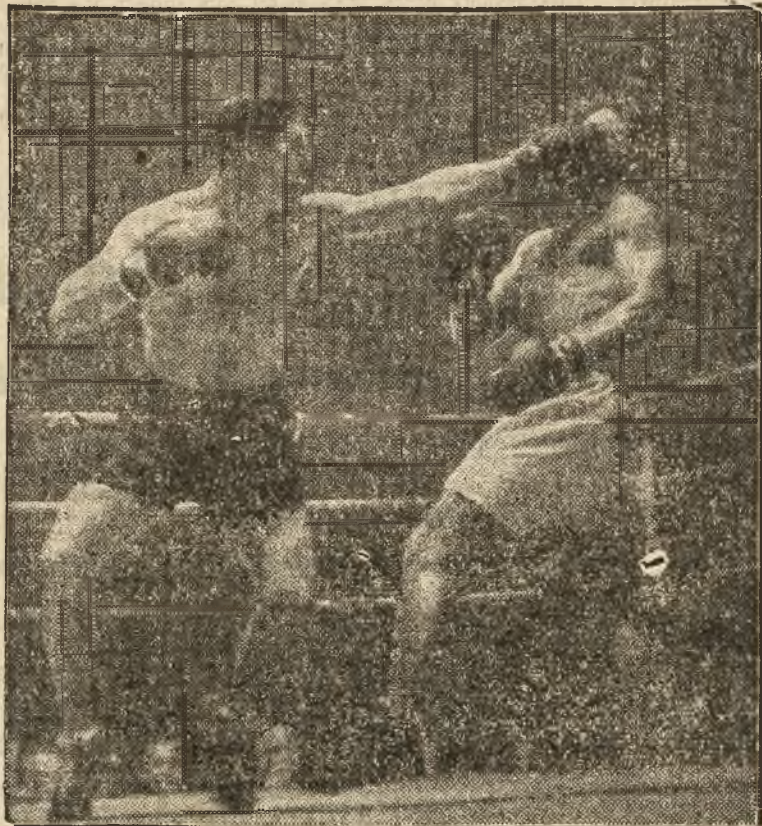
Wszystko to są cyfry, w które się poprostu nie chce wierzyć. To specjalne zwracanie uwagi na biegi na przelaj, dzieje się wszędzie tam, gdzie zdają sobie sprawę z tego, że kondycja fizyczna stanowi podstawę do wszelkiego rodzaju wyników, a biegi na przelaj są najprostszym, najdzrowszym i najsukuteczniejszym środkiem na zdobycie tej kondycji.

A teraz co słyszeć z biegami na przelaj u nas?

Otóż przed kilku laty, każdej jesieni, odbywało się we wszystkich większych środowiskach sportowych po kilka, a nieraz i kilkanaście zawodów w biegach w terenie. Obecnie jednak nic się w tym kierunku nie robi — jedynie w Warszawie odbyły się dwa biegi i na tym koniec.

Odnosi się wrażenie, że ludzie, kierujący obecnie lekkoatletyką polską, zapomnieli o konieczności urządzania jesiennych biegów na przelaj, albo też... co bardzo możliwe, wogóle o tym nie wiedzieli.

ZETES



Mecz bokserski pomiędzy Niemcem Wlitem a Belgiem Rothem w Berlinie

Jeszcze jeden protest bokserów śląskich

Piątkowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie, pomiędzy IKB Świętochłowice a Polityjnym K. S. Katowice, zakończone zwycięstwem pierwszych w stosunku 9:7, znajdzie przypuszczalnie swój epilog na najbliższym zebraniu Wydziału Sportowego S. O. Z. B. Jak się okazuje, gospodarze (IKB) odpowiedzialni za punktualne rozpoczęcie zawodów spóźnili się o 15 min. z ważeniem zawodników, co zostało stwierdzone w protokole zawodów.

Jak nas informują, spóźnienie to będzie miało duże znaczenie, gdyż podobnie, jak w spotkaniu BKS Nowy Bytom — IKB Świętochłowice, gdzie również spóźniono się o 15 m. przyznano walkower pokonanym.

W tej chwili tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

	Spotkań	St. w.	Pkt.
IKB. Świętochłowice	5	65:15	9
Polityjny K. S.	5	56:24	7

Slavia	4	50:16	6
Ruch	5	33:37	4
B. K. S.	4	22:42	2
„06” Mysłowice	5	0:80	0

Pozostał jeszcze jeden mecz BKS i Slavia w Nowym Bytomiu, który się odbędzie w dniu 3 listopada br.

Kurs instruktorek w Toruniu

W dniu 29 b. m. odbyło się w Toruniu w hali okr. ośr. W. F. i P. W. zakończenie 4-tygodniowego żeńskiego kursu instruktorskiego, w którym brało udział 30 uczestniczek z terenu DOK 8. Na zakończeniu obecny był kierownik okr. urz. W. F. i P. W. p. plj. Klementowski oraz kadra instruktorska z kierowniczką kursu p. Kijanówną na czele.

Kalendarzyk mistrzostw łyżwiarskich

Polski Związek Łyżwiarski ułożył dziś na sezon nadchodzący kalendarzyk swoich imprez, który przedstawia się następująco:

16. 11. — 5. 12. — obóz instruktorów objazdowych w Katowicach.

23. 11. — 12. 12. — kurs instruktorski w Katowicach.

? grudnia — kurs teoretyczny i praktyczny, w CIWF oraz kurs teoretyczny dla sędziów w jeździe figurowej i szybkiej. Oo 15 grudnia — objazdowe kursy jazdy figurowej i szybkiej.

19. — 20. 12. — zawody o odznakę PZŁ w całym kraju.

18. — 23. 12. — kurs praktyczny dla sędziów jazdy figurowej w Warszawie.

1. — 3. 1. — międzynarodowe mistrzostwo Zakopanego.

9. — 10. 1. — mistrzostwa okręgowe w jeździe szybkiej i figurowej klasy A.

16. — 17. 1. — mistrzostwa okręgowe w jeździe szybkiej i figurowej klasy B i C.

Ponadto w styczniu — kurs instruktorski w Katowicach i kursy objazdowe 5-dniowe w poszczególnych ośrodkach.

Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej pań i panów 23 i 24 stycznia w Warszawie.

Samorząd łódzki

z pomocą dla sportowców

Zarząd miejski w Łodzi, przyznał Strzelec Klemu K. S. subwencję w wysokości 3.000 zł, na wydzierżawienie terenu pod boisko w dzielnicy robotniczej.

Równocześnie prezydent miasta Godlewski, polecił na koszt miasta wybudować na terenie boiska sportowego ŁKS. parkan betonowy o wysokości ponad 3 mtr. Poza tym zarząd miejski przeprowadził na boisku ŁKS. szereg prac ziemnych, umożliwiając klubowi rozszerzenie parku sportowego i dalszą jego rozbudowę.

ŁKS. dzierżawi boisko d. gminy, miejskiej do roku 1942.

Wiadomości zagraniczne

— W ramach narciarskich mistrzostw świata (zawody FIS), jakie odbędą się w lutym w Chamonix, mieć będzie miejsce konferencja zarządu Międzynarodowego Zw. Narciarskiego w dniach 11 i 12 lutego.

— W pierwszych dniach grudnia piłkarska reprezentacja Węgier rozegra aż 4 mecze międzymiastowe, a mianowicie:

2 grudnia w Londynie: Węgry — Anglia,

6 grudnia w Dublinie: Węgry — Irlandia,

8 grudnia w Amsterdamie: Węgry — Holandia,

13 grudnia w Brukseli: Węgry — Belgia.

— Niecierpliwie oczekiwane w Anglii spotkanie piłkarskie pomiędzy mistrzem I Ligi Angielskiej, Sunderland, a zwycięzcą pucharu Anglii — Arsenal, zakończyło się zwycięstwem Sunderlandu w stosunku 2:1.

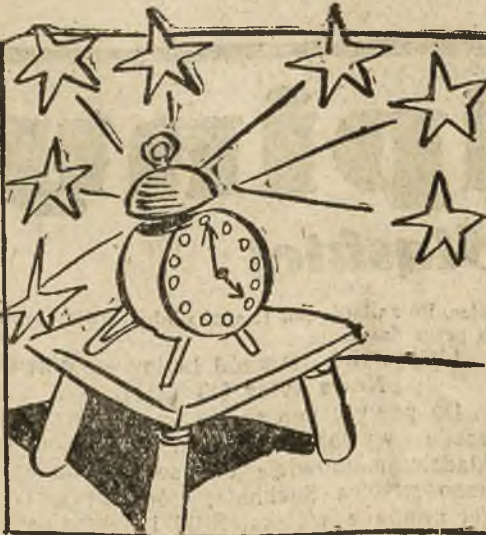
— Piłkarskie mistrzostwa Austrii w serii jesiennej dobiegają końca. Po 8 rundach na czele tabeli stoją Admira i Vienna z jednakową liczbą punktów przed Austrią. Wczoraj odbyło się decydujące spotkanie o zdobycie tytułu pomiędzy Admirą i Vienną.

— Znana hokejowa drużyna czeska w Pradze, ETC, wzmocniona została ostatnio przez Kanadyjczyka, Stefana Beda. — Beda pochodzi ze Słowacji, przez szereg lat grywał stale w drużynach kanadyjskich, a ostatnio zatrudniony był w Stanach Zjednoczonych w charakterze trenera.

Przygody Bezrobotnego Froncka



Śpi nasz Froncek nieboraczek ani myśli o jedzeniu — chrapie przy tem przeraźliwie, jakby piłą ruszał w pieniu...



A tu budzik wstać już każe czyli, że nasz Froncek — juha przespał całą noc na krześle. Tak pracował chłop od ucha...



Patrzy i uwierzyć nie chce, że to szóstą już godziną... Nie ma rady — musi gonik znów na szychę zaś chłopina.



Wziął butelkę z zimną kawą i karbidkę — jak się patrzy. Trzeba pedzić — bo już późno szybko, glibko — raz i dwa, trzy.

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY” Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 — PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA
KATOWICE
SOBIESKIEGO 11
TELEFON 34-981
P. K. O. 301-746

— CENNIK OGŁOSZEŃ W „SIEDMIU GROSZACH” —
1 POŁE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. ZŁ. 20. — 1 POŁE NA PIERWSZEJ STRONIE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. LUB JEGO MIEJSCE ZŁ. 40. — OGŁOSZENIA DROBNE 20GR. ZA SŁOWO — DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 10GR.

NAJMNIEJSZE PISMO JAKIEGO UŻYWAMY PRZY OGŁOSZENIACH JEST PETIT. CENNIK NALEŻY ROZUMIEĆ ZA 1 WIERSZ MM. LUB JEGO MIEJSCE

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia” S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Noga.